

## Reprinty "Gazety Gdańskiej"

► Str. 6-7

Partner wydania



## Po wystawie prywatnej kolekcji malarstwa Andrzeja Walasa

► Str. 9



## SPORT W SZKOLE

► Str. 12

# GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 543 | 21.09.2018 r. ISSN 2544-2864

## Kacper Płażyński przedstawił swoją drużynę

Kacper Płażyński, kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Gdańska, przed siedzibą Rady Miasta przedstawił swoją drużynę w wyborach samorządowych. "Jedynkami" na listach PiS do Rady Miasta Gdańska oprócz K. Płażyńskiego, (okręg nr 2), będą Waldemar Jaroszewicz (Okręg nr 1), Piotr Gierszewski (Okręg nr 3), Karol Rabenda (Okręg nr 4), Jan Kanthak (Okręg nr 5), Dawid Krupej (Okręg nr 6).

► Str. 3

## Gdański magistrat wydaje fortunę na porady prawne

Gdańska Palestra doradza gdańskim urzędnikom, bo zespół miejskich prawników nie wystarczy. Nie dość, że Urząd Miejski w Gdańsku zatrudnia 28 osób w zakresie obsługi prawnej, płacąc za nią tylko w ciągu siedmiu miesięcy tego roku 1 mln 877,5 tys. zł (wydatki do końca lipca br.), to jeszcze podnajmuje ościenne kancelarie prawne.

► Str. 3

## Będziemy iść w stronę Gdańska zwróconego ku interesom jego mieszkańców

Z Karolem Rabendą, wiceprezesem partii Porozumienie, kandydatem Zjednoczonej Prawicy do Rady Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

## W końcówce sezonu pokazaliśmy nasz potencjał

Rozmowa z Mikkelem Michelsenem, żuźlowcem Zdunek Wybrzeże, czwartym zawodnikiem cyklu SEC w 2018 roku

► Str. 10

# Franciszek Szmyt - polski kupiec gdański

Strona 6 \* Nr. 37 GAZETA GDAŃSKA: Niedziela, dnia 20. lutego 1921 r.

## BACZNOŚĆ!

Ze względu na małe znaczenie jednostki pod względem handlowym i gospodarczym, wszyscy powinni dążyć do wielkich skupień czyli zjednoczeń zawodowych, bo tylko wspólna praca wszystkich oparta na zgodzie i jedności może wydać pożądane owoce. Takim skupieniem, ześrodkowującym tutejsze Kupiectwo jest „Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców” w Gdańsku. Celem ułatwienia nawiązywania stosunków między przedsiębiorstwami polskimi oraz aby powiadomić szersze masy publiczności o istnieniu przedsiębiorstw polskich w Gdańsku, podajemy alfabetyczny wykaz firm polskich, należących do „Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców” w Gdańsku.

<b>Artykuły biurowe.</b> H. Feller Nast., St. Czajkowski i S-ka, Ankerschmidgasse 6. Roman Czarliński, Gdańsk, Töpfergasse 19.	<b>Polaka Udziałowa Aventura Celna, Sp. z o. o.,</b> Gdańsk, Pfefferstadt 1. Warsz. Tow. Akc. Handlu i Żegluga, Oddział w Gdańsku, Długi Rynek 19.	<b>Rolnicze płody.</b> Bałtycki Bank Komisyjny, Ska. T. z o. p. Tow. komand. (wł. Stefan Grabki, Inowrocław) Gdańsk, Meltzergasse 11/13. Kwilecki, Potocki i Sp. Tow. Akc. Oddział Gdański, Gdańsk, Hundegasse 85.
<b>Artykuły włókniste.</b> „Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p. Gdańsk, Pfefferstadt 1. A. Sojecki, Gdańsk, Stadtgraben 19.	<b>Elektr. przybory, instalacje.</b> Pomorskie Towarzystwo Instalacyjne, inż. Teodor Grobelski, Gdańsk, Brotbäckergasse 14.	<b>Szlifiernia szwedz. granitów.</b> A. Praun, (wł. Tadeusz Okoniewski) Sopot, Südstrasse 18.
<b>Artykuły żywnościowe.</b> „Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p. Gdańsk, Pfefferstadt 1.	<b>Eksportowe domy.</b> Grabki & S-ka, T. z o. p., Meltzerg. 11-13. „Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p. Gdańsk, Pfefferstadt 1.	<b>Spirytualja.</b> Teofil Betlejowski, Wrzeszcz, Hauptstr. 41. Franciszek Lipski, Gdańsk, Hundegasse 69. F. Lehmann, fabryka likierów, Oliwa, Ladestrasse 2. Konrad Schwartz, Oliwa, Ladestr. 2. Friedrich & Gonda, (wł. Paweł Gonda) Gdańsk, Hundegasse 113 L. Gebr. Koncolewski, (wł. Bazyl Kąkolowski) Gdańsk, Rennerstiftgasse 5. Wł. Langowski, Sopot, Seestr. 15.
<b>Blyszczak na obuwie (Rubalina)</b> Fr. Lehmann, Oliwa, Elisenstr. 4.	<b>Księgarnie.</b> Roman Czarliński, Gdańsk, Töpfergasse 19. Gazeta Gdańska, Tow. Akc., Gdańsk, Grobla Przedmiejska 49.	<b>Surowce.</b> „Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p. Gdańsk, Pfefferstadt 1.
<b>Elawatnica hurtownia.</b> A. Sojecki, Gdańsk, Stadtgraben 19.	<b>Karmelki i Cukry.</b> „Fortuna” fabryka karm. i cukrów, wł. Stanisł. Jesikiewicz, Gdańsk, Haustor 3. Berta Rogall Nast., A. Domachowska, Gdańsk, Altst. d. Graben 101.	<b>Silniki stałe.</b> „Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p. Gdańsk, Pfefferstadt 1.
<b>Banki.</b> Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział Gdański, Gdańsk, Holzmarkt 18. Kwilecki, Potocki i Sp. Tow. Akc. Oddział Gdański, Hundegasse 85. Bank Handlowy w Warszawie, Oddział Gdański, Gdańsk, Langermarkt 7-8. Polski Bank Komisyjny, Tow. Akc., Oddział Gdański, Gdańsk, Langegasse 37. Bank Dyskontowy, Gdańsk, Langermarkt 18. Bank Luźowy, Gdańsk, Jopengasse 48.	<b>Korzenne i kolonialne.</b> Maksymilian Janicki, Gdańsk, Jopeng. 47. Konrad Schwartz, Oliwa, Ladestrasse 2. Friedrich & Gonda (wł. Paweł Gonda), Gdańsk, Hundegasse 113 L. Jan Majewski, Gdańsk-Sidlice, Oberstr. 95. Gebr. Koncolewski (wł. Bazyl Kąkolowski) Gdańsk, Rennerstiftgasse 5. W. Langowski, Sopot, Seestr. 15.	<b>Sztuczne nawozy.</b> Bałtycki Bank Komisyjny i Ska. Tow. z o. p. (wł. Stefan Grabki, Inowrocław) Gdańsk, Meltzergasse 11/13. Kwilecki, Potocki i Ska. Tow. Akc. Oddział Gdański, Gdańsk, Hundegasse 85.
<b>Cygara, papierosy, tabaka.</b> Teofil Betlejowski, Wrzeszcz, Hauptstr. 41. Fr. Szmyt, Gdańsk, Matzkausche Gasse 5. Fr. Lipski, Gdańsk, Hundegasse 69. Konrad Schwartz, Oliwa, Ladestrasse 2. Friedrich & Gonda (wł. Paweł Gonda), Gdańsk, Hundegasse 113 L. Gebr. Koncolewski (wł. Bazyl Kąkolowski), Gdańsk, Rennerstiftgasse 5. Wł. Langowski, Sopot, Seestr. 15.	<b>Kanalizacje.</b> Pomorskie Towarzystwo Instalacyjne, inż. Teodor Grobelski, Gdańsk, Brotbäckergasse 14.	<b>Tartaki.</b> H. Braun (wł. Tadeusz Okoniewski) Sopot, Südstrasse 18.
<b>Centralne ogrzewania.</b> Pomorskie Towarzystwo Instalacyjne inż. Teodor Grobelski, Gdańsk, Brotbäckergasse 14.	<b>Konstrukcje żelazne.</b> „Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p. Gdańsk, Pfefferstadt 1.	<b>Tytonie, tabaka.</b> Julian Król, fabr. tabaki, Wrzeszcz, Taubenweg 4. Fr. Szmyt, Gdańsk, Matzkausche Gasse 5. Friedrich & Gonda (wł. Paweł Gonda), Gdańsk, Hundegasse 113 L.
	<b>Meble.</b> Bracia Kaube i S-ka. (wł. Feliks Kaube),	<b>Techniczne przybory.</b>

Franciszek Szmyt, Polak, kupiec gdański ur. 24.01.1895 pochodził z poznańskiego (Kościan) z rodziny ziemiańsko-rzemieślniczej (ojciec był kowalem). Prowadząc skład w Gdańsku czynnie działał w stowarzyszeniu „Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców” w Gdańsku.

► Str. 8

## Akapit wydawcy



Czytając Pawła Adamowicza ze zrozumieniem można się wzruszyć.

"Szczęśliwa gdańska rodzina"

Mój Boże, 7 mieszkań, przez dekadę 2 miliony złotych z urzędu, 1,4 mln z rad nadzorczych, spryt na giełdzie, żona na dwóch uczelniach i w radzie nadzorczej spółki stoczniowej, córki zdrowe - jest tak jak w 2014 napisał "aby żyło się lepiej na co dzień".

"Wdzięczność wobec osób starszych"

Osobistą wyraził w sądzie, zresztą małżonka również. Dziadek z robót wojennych w hitlerowskich Niemczech przywiózł nie tyfus, czy pochrutotane rzepki, tylko kufer pieniędzy, babcia obszywała w PRL prominentów w Słupsku. Co zebrali przekazali w darze wnuczkom, stąd wdzięczność, z którą boryka się teraz urząd skarbowy i prokurator.

"Priorytet dla komunikacji miejskiej"

To jasne, bo wtedy służbowy samochód z kierowcą uniknie korków i w mig przejedzie z Jelitkowa do Gdańska

i wszędzie zaparkuje darmo, nawet w centrum pod biurem. Zastępców jak będę lojalni też tak można wynagrodzić. Skargi mieszkańców na brak

## Weksel za 15 miliardów zł

klimatyzacji w tramwajach kierować według właściwości do prezesa Lisickiego.

"Zero wypadków śmiertelnych z udziałem pieszych"

Poza samochodem własnym, no i zastępców, wprowadzi się tempo "O", rowerzyści będą mogli spacerować z rowerami, piesi co najwyżej będą zderzać się ze sobą, co skończy się jedynie potłuczeniami.

"Krótsza droga z Gdańska Południe"

W tej sprawie pomogło rozdawanie drożdżówek na pętli Świętokrzyska, resztę zala-

powiać wyburzenia, dorzuci coś Unia Europejska, a w ogóle to po co jeździć z Południa do Gdańska, przecież zaprzyżnieni twórcy republiki deweloperów funkcje miastotwórczą realizują modelowo.

"Najlepsze miejsce do życia"

Polecałbym dwór w Jelitkowie. Można było kupić mieszkanie w bardzo przystępnej cenie, zanim jeszcze wbito

łopaty. Klimat jest tu znośny, choć trochę podtruty podejrzeniem korupcji czynnej ogłoszonym przez prokuraturę. Spokojnie jest też na osiedlu uniwersyteckim, a komu miły zgiełk miasta powinno się rekomendować apartament na Szafarni.

"Małe-wielkie inwestycje"

Inwestycje małe wybierajcie sobie obywatele sami - komu łatwa, komu piaskownica to wyraz waszej dojrzałości. Prezydent buduje dom towarowy w centrum miasta, stadion który sobie splaciecie, a w planach jest fokarium, ale bez gruntów miejskich pod zastaw kredytowy chwilowo niewykonalne.

"Miasto obywatelskie"

Z zastrzeżeniem, że są to obywatele, którzy politykę prezydenta popierają. Prezydent też ich wtedy popiera, a nawet wspiera ich inicjatywy, w tym finansowo. Reszta, czyli opozycja, może zabierać głos podczas obrad miejskich, chyba że z braku czasu i chęci należy wcześniej przegłosować wnioski o zamknięcie dyskusji.

Tak wygląda aplikacja o prawo do 15 miliardów złotych. Wypłat tego weksla może podniecać tylko nieostrożnych gdańszczan.

Marek Formela

## F(ig)raszka

W Grecji wielbiona  
była Safona  
Dziś warto wielbić  
swojego Smartfona  
Bo przez Smatrфона  
szybko znajdziecie  
Wszystko o świecie -  
w Internecie  
Nabyć należy  
i się przekonać

## Liczb

481 zł

koszty gastronomiczne  
spotkania doradcy prezydenta  
Gdańska ds. kultury

5920 zł

wyżywienie zamówione w  
hotelu Hilton przez kancelarię  
prezydenta Adamowicza

## Cytat tygodnia

- Ktoś urządził nasze urodziny i nas na to zaprosił. Jak się okazało, właściwie uniemożliwiono nam odbycie naszych własnych uroczystości, które "S" od 30 lat niezmiennie w tym miejscu przeprowadza. Myśmy nazwali to postępowanie KOD bezczelną prowokacją, to się odbiło szerokim echem wśród członków "S"

- Marek LEWANDOWSKI, rzecznik KK "Solidarności".

- U pana Adamowicza w ekipie są osoby, które nie tylko opiekowały się republiką deweloperów w Gdańsku, a nawet były jej ojcami chrzestnymi. Głos oddany na Wałęsę to głos oddany na Adamowicza - i na odwrót

- Kacper PŁAŻYŃSKI, kandydat PiS na prezydenta Gdańska.

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Projekt graficzny i skład  
Barbara Kraskowska  
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

## Z zarzutami w radzie nadzorczej spółki Aren Operator, bo Adamowicz zaufał

Urzędniczka z zarzutami prokuratorskimi, zawieszona na czas postępowania zastępczyni dyrektora Wydziału Skarbu Urzędu Miasta Gdańska, nadal reprezentuje miasto w radzie nadzorczej miejskiej spółki i cieszy się zaufaniem prezydenta Pawła Adamowicza.

Na Halinie P. ciążyą zarzuty niedopełnienia obowiązków i wyrządzenia szkody znacznej szkody. Mimo to Halina P. (od maja 2012 roku) nadal zasiada w Radzie Nadzorczej spółki Arena Operator Gdańsk sp. z o.o. W 2017 roku uzyskała z tego tytułu 16,9 tys. zł. Z kolei w magistracie zarobiła kolejne 153,4 tys. zł.

Jako, że na „bursztynowym” gdańskim stadionie funkcjonuje spółka miejska Arena Operator Gdańsk sp. z o.o., (poprzednio Lechia Operator), własność Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego, a w jej radzie nadzorczej jest Halina P. (tutaj z racji postawienia zarzutów podajemy jedynie inicjał nazwiska urzędniczki), zapytaliśmy, czy prezydent Paweł Adamowicz nadal obdarza swym zaufaniem urzędniczkę p. Halinę P.?

- Tak, nie ma powodów by było inaczej – odpowiada nam z rozbijającą szczerością Dariusz Wołodźko z Biura Prezydenta ds. Komunikacji i Marki Miasta.

Czyżby nie robił na nim wrażenia fakt, iż wicedyrektor P. usłyszała zarzuty w głośnej sprawie zbycia kamienicy przy Alei Grunwaldzkiej 597, wraz z jej lokatorami?

Pewnie nie, skoro kierownik Referatu Obrót Nieruchomościami i wicedyrektor od skarbu w miastu Halina P. co prawda zawieszona w funkcji zastępcy dyrektora Wydziału Skarbu Urzędu Miasta Gdańska (środek zapobiegawczy zawieszenia w czynnościach służbowych zastosowany przez prokuraturę), to nadal reprezentuje prezydenta w radzie nadzorczej i cieszy się jego zaufaniem.

I to po tym, jak w oparciu o zebrany materiał dowodo-

wy prokurator przedstawił P. zarzut niedopełnienia obowiązków i działania na szkodę interesu publicznego, to jest popełnienie czynu z art. 231 § 1 k.k.

Zdaniem śledczych urzędniczka w 2015 roku wiedziała, że Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa "Budowlani" sprzedaje wieczyste użytkowanie gruntów przy Grunwaldzkiej 597 wraz z kamienicą, która nie należała do spółdzielni. RSM miała prawo użytkowania gruntu. Grunt, na którym posadowiony jest budynek stanowi własność gminy Gdańsk. Tak, jak w przeważającej części miasta. Mimo to P., posiadając taką wiedzę, dopuściła do transakcji. Urzędniczka nie zablokowała sprzedaży.

Nieruchomość została więc sprzedana inwestorowi za 400 tys. Złoty, by po kilku miesiącach trafić w ręce ko-

lejnego kupca, ale już z pięciokrotnym przebicciem.

Z drugiej strony UMG umywa ręce i tłumaczy się, że wieczysto użytkownik gruntu Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa Budowlani może swoim prawem rozporządzać i nie miasto, a spółdzielnia dokonała transakcji.

To jednak nie koniec. Halina P. usłyszała też zarzut niedopełnienia obowiązków w innej sprawie. Funkcjonariusze delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego ustalili, a prokuratura zarzuca jej, że nie pobrała opłaty planistycznej od jednego z deweloperów za działkę w tzw. Pasie nadmorskim. Budżet Gdańska, a więc jego mieszkańcy, stracił na tym prawie 300 tysięcy złotych. Grożą za to 3 lata pozbawienia wolności.

Artur S. Górski

## Sopockie co nieco



kańców. W roku 2009 stworzyłem w Sopocie oddolny ruch obywatelski „Kocham Sopot” i rzuciłem wyzwanie urzędującemu prezydentowi. Wówczas mieszkańcy kurortu

ków finansowych (o jakich kontrkandydaci mogą tylko pomarzyć), pewnego przyzwyczajenia i rozpoznawalności, sieci lokalnych powiązań, sprawnej socjotechniki

I nic to, że nie ma na takie oskarżenia żadnych dowodów – plotka, insynuacja, pomówienie czy nawet zwykły post w sieci żyje dalej własnym życiem, często czyniąc wręcz spustoszenie. Ale ja wiem, że dopóki atakują nas raz ci, raz inni, to znaczy, że zachowujemy zdrowy rozsądek i niezależność myślenia oraz wyborów. Ta duchowa i realna wolność ma oczywiście swoją cenę, czasami gorzką. Ale wiem, że zawsze warto o nią walczyć, bo z drugiej strony to też bezcenny kapitał, który pozwala na porozumienie ponad wszelkimi podziałami – dla dobra ukochanego miasta i sopocian. Bo przeciwieństwo to właśnie porozumienie, a nie walka na partyjne czy polityczne kije bejsbolowe każdego, dla kogo miejski interes jest najważniejszy.

Dlatego jednak, walcząc o ten interes, trzeba wciąż udowadniać, że nie jest się wielbłądem, a intencje są czyste? Może właśnie dlatego, że każdy partyjny członek jakiegokolwiek ugrupowania pozostaje zawsze zakładnikiem swojej macierzystej partii. A moją jedyną partią był, jest i zawsze pozostanie wyłącznie Sopot.

Wojciech Fułek

## Wojna postu z karnawałem

Polityczna, partyjna wojna na noże w Polsce trwa. Polska podzieliła się de facto na dwa wrogie sobie i obce narody, które wykluczają jakiegokolwiek porozumienie i eskalują konflikt, bo jest to wygodne dla obu stron. Podobno na tym najniższym, samorządowym poziomie „rura kanalizacyjna nie ma barw partyjnych”, ale to tylko ułudą. Trwająca właśnie kampania samorządowa całkowicie pozbawia tych złudzeń, bowiem nigdy nie była ona naznaczona tak mocnym politycznym piętnem. To dwie Polski i dwa narody, mówiące różnymi językami i nie słuchające siebie nawzajem. „Polityka to w kryształach pomyje” – napisał kiedyś w jednej z piosenek Jacek Kaczmarski. Dziś te pomyje wylewają się już bezpośrednio na nasze głowy – i to raczej z nocnika, niż jakiegokolwiek innego naczynia.

W tej nieustającej wojnie postu z karnawałem często obrywają najmocniej (bo z obu stron) ci, którzy chcą pozostać niezależni i nie kierują się politycznymi emocjami, a np. dobrem swojej małej ojczyzny i jej mieszk-

udowodnili, że połowa z nich ma inną wizję Sopotu, niż ta, którą uparcie lansował Prezydent Jacek Karnowski i która w efekcie doprowadziła nas do sytuacji, kiedy dziennikarze zaczęli coraz częściej pisać o „nocnej imprezowni” w wszystkich jej mankamentami. Metody, jakie bez skrupułów stosował wtedy urzędujący prezydent i otaczający go ludzie, na zawsze pozbawiły mnie złudzeń, że polityka (także i ta samorządowa) jest czysta. Straciłem też nieodwołalnie szacunek do jego osoby, zachowując oczywiście pokorę wobec stanowiska, jakie zajmuje. Ktoś, kto cynicznie posuwa się np. do ataku na najbliższą rodzinę (kiedyś to na pewno szerzej opiszę), nie zasługuje bowiem na jakiegokolwiek honorowe względy, nawet w sytuacji, kiedy większość sopocian na niego po raz kolejny głosuje.

Szanuję wynik demokratycznych wyborów, choć wiem, że często jest to wynik zaangażowania ogromnych środ-

ów finansowych (o jakich kontrkandydaci mogą tylko pomarzyć), pewnego przyzwyczajenia i rozpoznawalności, sieci lokalnych powiązań, sprawnej socjotechniki

W międzyczasie powstawały – i odchodziły w niebyt – partie polityczne, dysponujące gigantycznymi środkami i możliwościami. Naszą receptą na sukces byli ludzie – sopocianie i sympatycy Sopotu, wspierający nas w działaniach i naszych akcjach (charytatywnych czy społecznych). Na samorządowej mapie Sopotu staliśmy się marką rozpoznawalną, a przez to niebezpieczną dla ustalonego porządku polityczno-partyjnego. I dlatego przy każdym wyborach obrywamy po równo od wszystkich. Raz wrzuca się nas w objęcia urzędującego prezydenta, PO i KOD, aby za chwilę dzielić po głowie jako „lewaków” czy też „zakamuflowaną opcję PiS”.

## Personalia

✓ "Kamerdyner" w reżyserii Filipa Bajona z Januszem Gajosem w roli głównej otworzył festiwal filmowy w Gdyni. Twórców nagrodzono 6-minutową owacją, według tradycyjnych pomiarów Radia Gdańsk. Autorami scenariusza do tego filmu byli znani z lamów "Wieczoru Wybrzeża" i "Głosu Wybrzeża" gdańscy dziennikarze - Mirosław Piepka i Michał Pruski. Pierwszy od zawsze miał dar napotykania ciekawych ludzi i ich historii, umiał słuchać i zbierać okrucy zdarzeń powodowany kaszubskim sentymentem, tak m.in. zarchiwizował historie bohatera "Czarnego czwartku". Z kolei M. Pruski to autor błyskotliwych felietonów - kilkaset! - pod wspólnym tytułem "Notes nocnego Marka", a także pięknie pisanych szopek noworocznych w "Głosie Wybrzeża". Pruski i Piepka są także autorami scenariusza do dobrze przyjętego filmu "Układ zamknięty".

✓ 10 osób liczy Miejska Komisja Wyborcza w Gdańsku. Jej przewodniczącym został Marek Horodniczy, a zastępcą Szczepan Lewna, przez lata w administracji urzędującego prezydenta, później w strukturach spółek należących do Stadtwerke Leipzig. Pozostali członkowie komisji to: Dominik Bób, Anna Firlej, Przemysław Kmiecik, Elżbieta Maksymowicz, Grażyna Poddubiuk, Piotr Rydyziński i Robert Twerd. Wynagrodzenie przewodniczącego to 650 zł, zastępca otrzyma 600 zł, a członkowie po 550 złotych.

✓ Świetnego lidera w wyborach do sejmiku pomorskiego z Gdańska ma Platforma Obywatelska. To Mieczysław Struk, "towarzysz naczelnik Jastarni" czyli przedstawiciel rządu premiera Messnera, który szlify zawodowe zdobywał w dziale socjalnym - pralki, lodówki, wczasy - kopalni im. Komuny Paryskiej w Jaworznie. Ten młody aktywista rozstał się po maju 1990 z uchwałami zjazdu PZPR i jako konserwatysta i liberał ruszył w nowe czasy, wyposażony przez władze ludową w dwa pokoje z kuchnią, co było uprzednio przedmiotem jego ideowego sporu podczas castingu zarządzanego przez Miejską Radę Narodową w Jastarni, przygotowując opinie o kandydacie do podpisu przez gen. brygady Mieczysława Cygana, wojewodę stanu wojennego. Wzmiankujemy, że młodego działacza do tych godności podpiewdział sekretariatowi KW PZPR w Gdańsku, Jerzy Władzik, kierownik wydziału organizacyjnego tej partii. O tych pięknych kartach swojej historii eksnaczelnik, dziś marszałek, nie informuje w ogóle na oficjalnych stronach urzędu. Atakując więc PiS przy każdej okazji, sam oszczędnie gospodarzy własnym dorobkiem. Niesłusznie, jest się czym pochwalić...

✓ Jarosław Wittstock, dotychczas wiceprezes spółki Energa Obrót, został powołany przez radę nadzorczą Grupy Lotos w skład jej zarządu na stanowisko wiceprezesa ds. korporacyjnych. W l. 2016-2017 był dyrektorem oddziału pomorskiego ARiMR, kierował z powodzeniem spółdzielnią

# Kacper Płażyński przedstawił swoją drużynę

**Kacper Płażyński, kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Gdańska, przed siedzibą Rady Miasta przedstawił swoją drużynę w wyborach samorządowych. "Jedynkami" na listach PiS w wyborach samorządowych do Rady Miasta Gdańska oprócz K. Płażyńskiego, który otwiera listę w okręgu nr 2, będą Waldemar Jaroszewicz (Okręg nr 1), Piotr Gierszewski (Okręg nr 3), Karol Rabenda (Okręg nr 4), Jan Kanthak (Okręg nr 5), Dawid Krupej (Okręg nr 6).**

- To jest drużyna, której zależy tylko na jednym: na bardzo dobrym samorządzie, który jest blisko ludzi i którego nie interesuje awantura polityczna. Ale samorządu, którego interesuje ciężka praca każdego dnia na rzecz naszego pięknego Gdańska i na rzecz mieszkańców naszego pięknego miasta - powiedział **Kacper Płażyński** przedstawiając przed siedzibą Rady Miasta "jedynki" PiS w poszczególnych okręgach.

Listy PiS w gdańsku będą otwierać: Waldemar Jaroszewicz, przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Katolickiego Civitas Christiana w Gdańsku (Okręg nr 1), Piotr Gierszewski, wieloletni radny Miasta Gdańska (Okręg nr 3), Karol Rabenda, wiceprezes partii Porozumienie (Okręg nr 4), Jan Kanthak, szef gabinetu politycznego ministra sprawiedliwości (Okręg nr 5), Dawid Krupej, asystent wiceministra kultury Jarosława Sellina, śpiewak operowy (Okręg nr 6).

"Jedynkami" na listach PiS do Rady Miasta Gdańska, oprócz Kacpra Płażyńskiego, będą także dotychczasowy radny Piotr Gierszewski (w przypadku zwycięstwa

Płażyńskiego w wyborach na prezydenta Gdańska ma on być wiceprezydentem ds. edukacji i oświaty); asystent wiceministra kultury Jarosława Sellina, śpiewak operowy Dawid Krupej, wiceprezes partii Porozumienie Karol Rabenda, przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Katolickiego Civitas Christiana w Gdańsku Waldemar Jaroszewicz oraz rzecznik prasowy i szef gabinetu politycznego ministra sprawiedliwości Jan Kanthak. Kacper Płażyński będzie jedynką w okręgu nr 2.

Z dziesięciorga radnych PiS w kończącej się kadencji Rady Miasta Gdańska na kolejną kadencję kandyduje trójka: Kazimierz Koralewski, Piotr Gierszewski oraz Jacek Teodorczyk. - Chcemy przedstawić nowe standardy współpracy i wsłuchiwanie się w potrzeby gdańszczan już po tym, jak te wybory w Gdańsku wygramy - zapowiedział Kacper Płażyński. Dlatego każdy z radnych klubu PiS w wyborach będzie uczestniczył przynajmniej raz w miesiącu w sesjach rady dzielnic w swoim okręgu wyborczym. Radni z klubu PiS będą się spotykać na otwartym spo-

tkaniu z mieszkańcami dzielnic, aby mogli usłyszeć to, co leży na sercu mieszkańcom Gdańska z danego rejonu naszego miasta. Aby też mieszkańcy mieli realną możliwość skonfrontować swoje oczekiwania z tym, co robią radni i też ewentualnie na nich ponarzekać. Bo my się krytyki nie boimy. Wierzymy w to, że prawdziwa, rzetelna, dobra krytyka będzie nas motywowa-

w edukacji. Za moich czasów opracowaliśmy bardzo dobry program - ochrona prawa bezpieczeństwa rodziny i miasta, z sukcesem realizowany. Wygląda na to, że trzeba będzie z powrotem wdrożyć.

- Trzy główne tematy będą w mojej kampanii i późniejszej pięcioletniej kadencji - powiedział **Piotr Gierszewski**, wieloletni radny Miasta Gdańska, który w przypadku

przede wszystkim kwestia związana z komunikacją. Musimy wybudować zajezdnie na Warszawskiej. Musimy przybliżyć Gdańsk gdańszczanom. W komunikacji nie może być tak, że ubywa wozokilometrów. Ich ma być więcej. Po to rozbudowywaaliśmy infrastrukturę, że funkcjonowała na "piątkę", a nie jak ktoś określił na "dostateczny z minusem". Dla naj-

wyborcze - powiedział **Jan Kanthak**, lider listy PiS w okręgu nr 5. - Podnieśliśmy płace, obniżyliśmy wiek emerytalny, wprowadziliśmy 500 Plus. Mówiono, że z mafią nie da się wygrać - rozprawiliśmy się z mafią reprivatyzacyjną w Warszawie, ale tak samo z mafią mieszkaniową w Gdańsku, która wyłudzała mieszkania od biednych, ludzi starszych,



wać jeszcze bardziej do pracy. - To, że zdecydowałem się kandydować jest wynikiem zaniedbań jakie władze Gdańska popełniły przez 20 laty jak mnie w samorządzie nie było - powiedział **Waldemar Jaroszewicz**, przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Katolickiego Civitas Christiana w Gdańsku. - Po raz pierwszy od 20 lat wydaje mi się, że trzeba bronić prawa rodziny w Gdańsku, szczególnie

wygranej Kacpra Płażyńskiego zostałyby jego wiceprezydentem odpowiedzialnym za oświatę i edukację. - Dla najmłodszych to realne, wybudowanie, pięciu przedszkoli i 10 żłobków. Trzeba raz i na zawsze zakończyć sprawę upodmiotowienia tej najbardziej delikatnej sfery jeśli chodzi o najmłodszych mieszkańców Gdańska. Druga sprawa, dla tych starszych, aktywnych gdańszczan, to

starszych, jeśli chodzi o moją propozycję, to wybudowanie centrów dla seniorów jest jednym z istotniejszych punktów pomocy dla najstarszych gdańszczan. Nie możemy się tego wstydić, a wręcz podkreślać, że dojrzałość gdańszczan jest również podmiotem w działalności i funkcjonowaniu Urzędu Miasta Gdańska.

- My jako Zjednoczona Prawica, jako pierwszy rząd realizujemy obietnice

mieszkańców Zaspy i Przymorza, którzy dla pożyczki na leki i leczenie tracili dobroć życia i dach nad głową. Jestem rzecznikiem skutecznego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry i będę skutecznym rzecznikiem gdańszczan. Sprawdziliśmy się w rządzie, sprawdzimy się w samorządzie.

**Tomasz Łunkiewicz**

## Gdański magistrat wydaje fortunę na porady prawne

**Gdańska Palestra doradza gdańskim urzędnikom, bo zespół miejskich prawników nie wystarczy. Nie dość, że Urząd Miejski w Gdańsku zatrudnia 28 osób w zakresie obsługi prawnej, płacąc za nią tylko w ciągu siedmiu miesięcy tego roku 1 mln 877,5 tys. zł (wydatki do końca lipca br.), to jeszcze podnajmuje ościenne kancelarie prawne.**

Korzystanie z usług kancelarii prawnych spoza urzędu zafrapowało gdańskich radnych. Czyżby zespół prawny kosztujący przez 7 miesięcy dwa miliony złotych nie wystarczył? Co prawda wykaz zaangażowanych przez Biuro Rady Miasta Gdańska i wydziały magistratu zewnętrznych kancelarii prawnych za lata 2014-2017 został opu-

blikowany na stronach Biuletynu Informacji Publicznej, ale dopiero niedawno, w odpowiedzi na interpelację z 21 lutego 2018 r., złożoną przez prof. dr hab. Piotra Czauderę, radnego klubu PiS.

Grzegorz Strzelczyk, inny radny klubu PiS, zastanawia się więc nad pewną niesobliwością w gospodarowaniu publicznymi pieniędzmi.

On też dopytywał o wydatki na obsługę prawną urzędu. Dlaczego?

- To jest szastanie pieniędzmi publicznymi. Zdziwiała sytuacja, w której magistrat zatrudniając 28 wysoko wykwalifikowanych prawników za blisko dwa miliony złotych jednocześnie zleca, jak gdyby podwykonawcom, kancelariom zewnętrznym obsługę prawną. To wygląda na dodatkowe wsparcie tychże. Czyżby kryła się za tym chęć zaskarżenia sobie przychylności adwokatury, która będzie reprezentowała lub już reprezentuje prezydenta miasta w jego licznych prawnych perypetiach przed sądem i innymi organami wymiaru sprawiedliwości? - zastanawia się radny Strzelczyk i dodaje, że tryb, w którym wyłonione

zostały kancelarie odbył się poza wymogami ustawy o zamówieniach publicznych.

- Nie słyszałem o konkursie ofert ani o przetargu na usługi prawne. Jeśli zaś wynajmowane są z wolnej ręki to po cóż zespół prawników zatrudnianych przez Urząd? - dodaje Strzelczyk.

I tak pomimo istnienia zespołu prawnego np. Biuro Rady Miasta Gdańska na usługi kancelarii zewnętrznej z tytułu obsługi prawnej wydatkowało przez pierwsze półrocze 4,2 tys. zł. Z kolei Wydział Budżetu Miasta i Podatków za zastępstwo procesowe zapłacił 43,6 tys. zł.

Wydział Geodezji UMG za zlecenie odpowiedzi na skargi kasacyjne wojewody wydatkowało 19,3 tys.

Wydział Bezpieczeństwa

i Zarządzania Kryzysowego zapłacił jednej z kancelarii radców prawnych 20 tys. zł, a Wydział Skarbu na zewnętrzne dwie kancelarie wydatkowało do końca lipca br. 19 tys.

Kancelaria Prezydenta Miasta Gdańska wydatkowała na świadczenie usług prawnych przez jedną z gdańskich kancelarii w zakresie zastępstwa procesowego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza w postępowaniu karnym w sprawie z prywatnego aktu oskarżenia 6150 zł.

Wydział Programów Rozwojowych wydatkowało 67 tys. zł z tytułu opinii prawnych i obsługi prawnej. Jedna z nich zainkasowała 52,5 tys. zł za obsługę prawną zastępstwa procesowego w sprawach spółki GIK dotyczących

EURO 2012.

Odbywa się to wszystko na postawie ustawy o zamówieniach publicznych, w której jest zapis, iż wymogów Ustawy (chodzi tu m.in. o procedurę przetargową) nie stosuje się do zamówień i konkursów, których wartość nie przekracza wyrażonej w złotych równowartości 30 tys. euro. Procedurę wyłaniania kancelarii zewnętrznych ma też regulować Zarządzenie Nr 520/14 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 6 maja 2014 r. w sprawie zasad udzielania zamówień publicznych w Urzędzie Miejskim w Gdańsku.

**Artur S.Górski**

# Będziemy iść w stronę Gdańska zwróconego ku interesom jego mieszkańców

Z Karolem Rabendą, wiceprezesem partii Porozumienie, kandydatem Zjednoczonej Prawicy do Rady Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski



- Nie zdecydował się pan na start jako kandydat na prezydenta Gdańska. Czy Porozumienie nie zostało zmarginalizowane na listach wyborczych?

- W wyborach samorządowych jesteśmy obecni na listach do różnych szczebli samorządu. Nie mam wrażenia marginalizacji. Startujemy w Gdańsku w formule Zjednoczonej Prawicy. Do Sejmiiku mamy kandydatów w każdym z okręgów. Ja otwieram listę naszych kandydatów do Rady Miasta Gdańska w okręgu obejmującym Wrzeszcz, Strzyż, Brętowo. - Wrzeszcz to ważna część Gdańska...

- Takie nieformalne drugie centrum. Nagłący temat to komunikacja, także ta publiczna, zapewnienie regularności kursów i miejsca parkingowe. Od kilku lat strefy płatnego parkowania rozrastają się i absorbują mieszkańców. Druga sfera to lokale komunalne. Tutaj konieczny jest audyt pod kontem ich przydzielania i wykorzystywania. Szeroko informowana była opinia publiczna o nadużyciach urzędniczych przy ich przydzielaniu poza kolejnością, czyli mówiąc wprost, mieliśmy aferę urzędniczą. - Skoro sami radni i prezydent nie zadbali skutecznie o transparentność, weszła

prokuratura...

- Bo i sami radni z obozu prezydenta Adamowicza mieli coś za uszami. Przecież nie bez powodu wnioskowaliśmy, skutecznie, o wygaszenie mandatu radnego pana Mirosława Zdanowicza. Przepisy jasno i wyraźnie mówią, że jeżeli radny prowadził działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia komunalnego przed rozpoczęciem sprawowania mandatu to ma obowiązek po wyborze na radnego zakończyć tę działalność. A jednak ta działalność była prowadzona. To oznacza nonszalanckie podejście do prawa, o kłopotach samego prezydenta Adamowicza z oświadczeniami majątkowymi, dość prostym przecież dokumentem, szerzej tu nie wspominając.

- Kolejnej urzędnicze, tym razem z Wydziału Skarbu, prokuratura stawia zarzuty niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień w sprawie kamienicy przy Alei Grunwaldzkiej...

- Możemy podejrzewać, że wiele spraw jeszcze czeka na ujawnienie. Tym bardziej konieczna jest zmiana w radzie, zgodnie z szerszymi kompetencjami radnych. Nie mówię, że przyjdzie żelazna miotła, ale skrupulatne przyjrzenie się gospodarką nieruchomością będzie koniecznością. Jest też problem zamian gruntów i mienia komunalnego za mieszkania, wykupów mieszkań. Liczę, że dojdzie do zmiany wóldarza oraz zmiany w Radzie Miasta, w której przewagę zyskają ludzie dociekliwi, którym leży na sercu dobro mieszkańców, traktowanych jako współobywatele, nie klienci.

- W lutym tego roku rozma-

wialiśmy, że ten plan można w skrócie zdefiniować jako miasto zwrócone w stronę mieszkańców. W sumie nic odkrywczego...

- Ale od tamtej rozmowy nie nastąpiła jakaś zasadnicza zmiana jakościowa. Kandydat prezydent Adamowicz się uaktywnił, organizując festyny, czy przez moment rozdając jabłka przy Wałach Piastowskich. To nie jest zwrot ku mieszkańcom. Stąd nasz postulat znaczącej korekty polityki urzędu. Ważne decyzje dla miasta i jego obywateli są od lat podejmowane w gabinecie obecnego prezydenta. Decyzje nie zapadają w wyniku debaty na forum Rady Miasta.

- Opisałiśmy niedawno, że tryb gospodarowania nieruchomościami w zbrataniu się z jednym z deweloperów, wzbudził zdziwienie nawet radnej PO, która zauważyła, że wszystko już ustalone i radni są niepotrzebni.

- To znaczy, że miała ona wycucie. Mieszkańcy, a okazuje się, że i radni, są tutaj po to, by jedynie akceptować już podjęte decyzje.

- Niczego nie ujmując rodzimym biznesmenom, gigantyczne Olivia Business Centre powstało na gruntach pozyskanych z przetasowania ponad dwustu mieszkań na południu Gdańska i oliwskich nieruchomości, według pomysłu mieszkania za grunt, a spór inwestora z miastem trwał prawie trzy lata...

- Przede wszystkim ten kompleks biurowców zmienił charakter tej części Oliwy, generując też problem z miejscami parkingowymi. Tego procesu już nie odwrócimy. Kwestią do sprawdzenia jest, jak Miasto zadbało o interesy miesz-

kańców Oliwy i Przymorza. Czy negocjowało z inwestorem w sposób umiętny. Miasto znalazło lek na niedostatek miejsc parkingowych, nakładając opłaty za miejsca na mieszkańców dzielnicy.

- Jeśli powstaje ambitna inwestycja, to jej rozmach nie powinien położyć się cieniem, nomen omen, wieżowców na komfort mieszkańców...

- I dlatego, jeśli mieszkańcy obdarzą mnie zaufaniem, będziemy iść w stronę Gdańska zwróconego ku interesom jego mieszkańców. W Gdańsku jest deficyt myślenia o gdańszczanach, zgodny z przekonaniem prezydenta i jego urzędników, że oni w magistracie wiedzą najlepiej i się na wszystkim znają. Głosy krytyki były traktowane jako przejaw malkontentstwa lub polityczny atak.

- A teraz pańska kandydatura będzie okazją do promowania republikańskiego projektu politycznego?

- Pod względem spojrzenia na sferę gospodarki, na rozłożenie akcentów w polityce, różnimy się od naszego koalicjanta. Ale zgadzamy się z PiS, że władza ma obowiązek dbać o interes obywatela i go chronić. Można zarządzać miastem tak, by był dobry i korzystny klimat dla biznesu i nie byłoby to sprzeczne z wolą mieszkańców.

- Chcecie zaproponować i przeforsować zmianę filozofii rządzenia miastem?

- Mamy od co najmniej dwóch kadencji styl, który w skrócie ujmę tak, że gdańszczanie mają się cieszyć, bo w Gdańsku się buduje, że ktoś tutaj inwestuje, a oni mają, oprócz radości z tych inwestycji, nie wyrażać innych poglądów. Male-

je wpływ na przestrzeń publiczną, ale przecież miasto się rozbudowuje itd. Według obowiązującej dziś recepty urzędu, psychologicznego wytrychu, każda inwestycja zasługuje na pochwałę. A miasto to jest przecież interes wspólny.

- To ulice i kamienice, miejsca spotkań, parki, przedszkola itd...

- We Wrzeszczu mamy trzy galerie handlowe, które zdominowały tę część miasta. Ale czy to, że przyjedzie się na parking galerii, zrobi w niej mniej lub bardziej udane zakupy i się wyjedzie z parkingu, ma charakteryzować nowoczesną dzielnicę? Na marginesie - jej część przy większym deszczu jest zalewana.

- Kampania we Wrzeszczu nabierze dynamiki?

- Ona już trwa. Pojedynek będzie ciekawy. Na czele list są ludzie w wieku lat 35. Idziemy po zmiany, także pokoleniowe.

- To idzie młodość, przynajmniej w okręgu 4 w Gdańsku. Tymczasem wasz obóz w Gdańsku do Sejmiiku wystawił na „jedynce” sympatyczną artystkę plastyka, która w mijającej kadencji nie przysporzyła trosk ekipie marszałka Struka...

- Ocenę zostawiam wyborcom. Porozumienie wystawia do Sejmiiku młodego biznesmena Wojtka Helmina, inżyniera po Politechnice Gdańskiej, który prowadzi swoją firmę, radzi sobie, jest aktywny w sprawach społecznych, konserwatysta. Sprawdził się i to nie w deweloperce (śmiech). Znosi się na ciekawą rywalizację o zmianę filozofii zarządzania

## III Gdański Piknik Patriotyczny

Na terenie Sali BHP odbył się III Gdański Piknik Patriotyczny. - Głównym przesłaniem tej edycji Pikniku, w rocznicę odzyskania niepodległości, jest budowanie tej wspólnoty patriotycznej, słowa którego wiele osób się boi, ale powinno się przestać bać - powiedział Andrzej Jaworski, jeden z Patronów Honorowych Pikniku.

Piknik rozpoczął się mszą świętą w Bazylice św. Brygidy. Uczestnicy Mszy Świętej przeszli pod Pomnik Poległych Stoczniovców 1970, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze. Główna część Pikniku odbyła się na terenie Sali BHP.

- Po raz trzeci zorganizowa-

waliśmy Piknik Patriotyczny - powiedział Tyberiusz Krieger, prezes Forum Młodej Prawicy, organizatora wydarzenia. - Tak jak w latach poprzednich jest to wydarzenie skierowane do wszystkich - i do najmłodszych i dla najstarszych. W sali BHP odbywają się koncerty zespołów



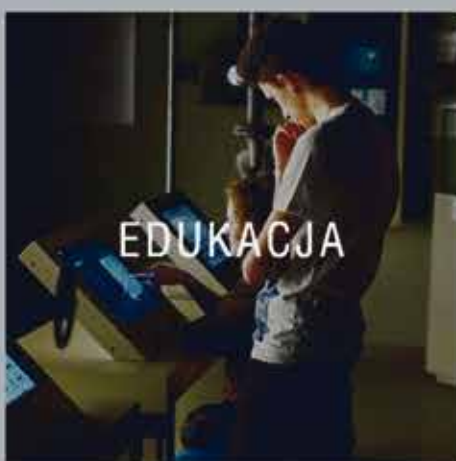
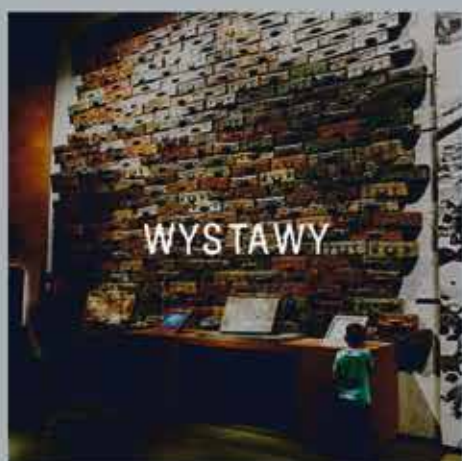
patriotycznych, występował Norbert "Smola" Smoliński z zespołu Contra Mundum. Potem wspólnie zaśpiewamy wszystkie najpiękniejsze pieśni patriotyczne z artystami scen toruńskich. Przy hali

na gości Pikniku czeka wiele atrakcji. Jest stoisko z animatorkami dla dzieci, dmuchane zjeżdźalnie, pokazy grup rekonstrukcji historycznych, Wojsk Obrony Terytorialnej. Są pokazy pierwszej pomocy.

Jest fotobudka patriotyczna. Każdy znajdzie coś dla siebie. Poprzez Piknik chcemy pokazać nowoczesny patriotyzm. Jest wiele wydarzeń upamiętniających czy to Żołnierzy Wyklętych, czy Powstańców Warszawskich. Według nas brakuje formy nowoczesnego integrowania. Chcemy pokazać, że patriotyzm to nie tylko nacjonalizm jak uważa wiele osób, że to nie tylko marsze, lepsze i gorsze hasła, ale że możemy się wspólnie bawić, świętować niepodległość i pokazać, że jesteśmy normalnymi ludźmi, którzy cieszą się wolnością.

- To jest już trzeci Piknik i przez te trzy lata w Gdańsku nie powstała żadna podobna inicjatywa - powiedział

Andrzej Jaworski, Wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, jeden z Patronów Honorowych Pikniku. - Nie ma wydarzenia, na które mieszkańcy bez względu na to jakie mają poglądy, mogą przyjść, posłuchać dobrej muzyki, dowiedzieć się czegoś o swojej historii, zobaczyć grupy rekonstruktorów, zjeść tej przysłowiowej grochówki. To pokazuje, że głównym przesłaniem tej edycji Pikniku, w rocznicę odzyskania niepodległości, jest budowanie tej wspólnoty patriotycznej, słowa którego wiele osób się boi, ale powinno się przestać bać.



**#muzeum1939**

**KULTURA WIELU WYMIARÓW**

[info@muzeum1939.pl](mailto:info@muzeum1939.pl)

[www.muzeum1939.pl](http://www.muzeum1939.pl)



[muzeum.ii.wojny.swiatowej](https://www.facebook.com/muzeum.ii.wojny.swiatowej)



[muzeum1939](https://www.instagram.com/muzeum1939)



[muzeum1939](https://twitter.com/muzeum1939)



# Wolne Miasto Gdańsk

## Kronika

### Dyżur nocny aptek

w czasokresie od 8 do 15 listopada 1930 r.:

W Gdańsku: Schwan-Apotheke, Thornscher Weg 11; Raths-Apotheke, Langermarkt 39; Engel-Apotheke, Tischlergasse 68; Neugarten-Apotheke, Krebsmarkt 6.

We Wrzeszczu: Hohenzollern-Apotheke, Hauptstr. 52.

W Nowymporcie: Apotheke zum schwarzen Adler, Olivaerstr. 80.

W Oruni: Stern-Apotheke, Stadtgebiet 7.

### Ruch towarzyszy

Tow. Śpiewu „Harmonja” w Sidlicach urządza w sobotę dnia 22 listopada br. o godz. 7:00 wiecz. u Cafe Derra w Neugarten (przy stanku tramwajowym) swoją tegoroczną pierwszą zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskim, popisami wokalnemi, deklamacjami i występem Sokola sidlickiego. Dochód przeznaczony na zakupienie śpiewników kościelnych, Polonję z Gdańska i przedmieść, zaprasza się jaknajprzejmiej na powyższą zabawę i łask. poparcie, przez nieurządzenie w tym dniu zabaw. Po przedstawieniu tańce. Wstępne na salę bardzo umiarkowane. Komitet.

Przedstawienie dzieci z ochronki polskich w Gdańsku. W niedzielę, dnia 30 listopada br. odegrają dzieci z ochronki polskich w Gdańsku punktualnie o godz. 4 popołudniu w sali Stoczni (Werftspiehschhaus) przedstawienie, na które całą Polonję gdańską serdecznie zapraszają SS. Dominikanki.

Wieczorek miesięczny „Sokola” gdańskiego, połączony ze zebraniem, odczytem i śpiewem odbędzie się dnia 15 listopada br. o godz. 19:30 w Domu Polskim. Po zebraniu skromna zabawa taneczna. Na powyższy wieczorek zaprasza się wszystkich drh. i sympatyków.

Tow. śpiewu „Lutnia” w Oliwie. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w każdą środę o godz. 20 w ochronce polskiej przy Ludollinerstrasse pod batutą p. prof. Romatowskiego. O punktualne i regularne uczęszczanie na lekcje śpiewu uprasza Zarząd.

Lekcje śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywają się narazie w środy o godz. 20-tej w Domu Polskim przy ul. Wallgasse. Uprasza się o regularne i punktualne przybywanie na próby z powodu zbliżającego się występu w Sopocie.

Zebranie Tow. Młodzieży Żeńskiej w Oruni odbędzie się w poniedziałek, 10. b. m. w Ochronce Polskiej przy ulicy Niederfeld. Dależe zebrania odbędą się co drugi i czwarty poniedziałek w miesiącu. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Próby śpiewu Chóru Męskiego „Moruszko” w Gdańsku odbędą się w następującym porządku: w czwartek dla basów, w piątek dla tenorów o godz. 20 w gmachu Dyrekcji Kolejowej. Wtorkowa lekcja wypada. Zarząd.

Tow. śpiewu „Harmonja” w Sidlicach. Lekcje śpiewu odbywają się w każdy wtorek i czwartek o godz. 7 wiecz. w ochronce polskiej przy Karthäuserstrasse. Z powodu zbliżającego się występu o punktualne przybywanie wszystkich członków na lekcje uprasza Zarząd.

### Niedzielne demonstracje przedwyborcze w Gdańsku

Ostatnia niedziela przed wyborami do sejmiku gdańskiego była bardzo ożywiona. Poszczególne partie, a mianowicie Hitlerowcy i komuniści objeżdżali na samochodach ciężarowych ulice miasta, wykrzykując swoje hasła wyborcze.

Poza tym zauważono wielką ilość młodzieży, a szczególnie uczniów szkół średnich z odznaką hitlerowców na ramieniu, roznoszących ulotki. Zaraz po południu odbył się demonstracyjny pochód socjalistyczny z orkiestrą na czele, agitujący zapomocą szeregu transparentów i tablic. Naogół odbyło się wszystko w spokoju, dzięki zabiegom policji, która czujnie śledziła wszystkie demonstracje.

### Nacjonaliści niemieccy napadają na pocztowców

W sobotę wieczorem napadła jakaś zgraja nacjonalistów gdańskich na ulicy Schüsseldamm na trzech pocztowców polskich w mundurach, wracających do domu. Z wywiskami jak „Mistpolacken” itd. rzuciła się zgraja ta na idących spokojnie pocztowców polskich, atakując ich czynnie. Blizsze szczegóły napadu tego podamy później, po ukończeniu dochodzeń.

## Nowy wybrzyk niemiecki

### Zalepienie polskiej skrzynki poczty.

W niedzielę rano niewykryci dotychczas sprawcy zalepili wiszącą na gmachu Generalnego Komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku przy ul. Neugarten polską skrzynkę pocztową, a mianowicie godło państwowe, to jest orła polskiego i napis i to ulotką wyborczą niemieckiej partji socjalistycznej, której kandyda-

tem czołowym jest wiceprezydent senatu gdańskiego Gehl.

Wstrzymujemy się narazie od wszelkich komentarzy aż do ostatecznego urzędowego wyjaśnienia tej sprawy.

Na skrzynce pocztowej przy kasie rządowej nalepiono ulotkę „Wehrwolf”.

## Połączna manifestacja Gminy Polskiej w Gdańsku

Rodacy! Na wtorek, dnia 11 listopada r. b. wieczorem o godz. 7 zwołujemy wszystkich wiernych synów kościoła katolickiego i Ojczyzny naszej do sali Caffé Derra przy ulicy Kartuzkiej na wielką manifestację w sprawach

SWIETEJ WIARY NASZEJ I JEZYKA NASZEGO!

Zapewnione jest przybycie płos-

miennego patrzyty polskiego, złotostęgo kaznodziej

KS. BISKUPA BANDURSKIEGO!

Niechaj nikogo, kto po polsku i katolicku czuje, na tem wielkiem zgro madzeniu całej Polonji gdańskiej nie zabraknie!

Gmina Polska w W. M. Gdańsku  
Maliszewski, prezes.

## Polskie czy niemieckie niebezpieczeństwo

### Nacjonaliści przeciw ludności polskiej

Na wiecu nacjonalistów, który się odbył w Gdańsku na Hintergasse, wygłosił ostre przeciwpolne przemówienie poseł Senfleben. Ku największemu zdziwieniu wszystkich, którzy wiedzą, jak od lat ludność polsko-gdańska jest prześladowana i szykanowana przez przeważający liczebnie żywioł niemiecki, mówca opowiadał obecnym, jakoby gdańszczanom groziło jakieś polskie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo takie widzi p. Senfleben w polityce porozumienia i pokojowości, następnie w prawidłowym rozwoju kolei, poczty i celnictwa polskiego w Gdańsku, w rozbudowie Gdyni, w naszych polskich postulatach szkolnych itd.

Nie polskie niebezpieczeństwo grozi niemieckim gdańszczanom, lecz niemieckie niebezpieczeństwo grozi polskim gdańszczanom, którzy są w mniejszości, których nie dopuszcza się do urzędów i posad oraz pracy, a którym się zabiera prawa językowe i obywatelskie w administracji, szkole, kościele itd. Przeciwko temu prześladowaniu bronić się możemy tylko wybierając wszystkich jak jeden mąż listę nr. 9 Lendzion, Czarnecki, Budzyński, Tisler.

## Na służbie propagandy rewizyjnej

### Uprawianie wielkiej polityki w Gdańsku — Centrowcy przeciw pokojowi

Od dłuższego czasu Niemcy przeniosły punkt ciężkości swej polityki aneksyjnej i wojowniczej wobec sąsiadów, a zwłaszcza wobec Polski, do Gdańska. Stronnictwa niemieckie na terenie Wolnego Miasta zwłaszcza teraz w okresie przedwyborczym sprowadzają coraz częściej mówców z Rzeszy, którzy zupełnie otwarcie żądają zgrabowania Polsce Pomorza i zlikwidowania praw polskich w Gdańsku. W tym sensie przemawiał niedawno poseł von Rheinbaben i poseł młodo-niemieckiego zakonu Abel. W najbliższym czasie ma jeszcze przemawiać na podobny temat przeciwpokojowy znany monarchista pruski Oldenburg Januschau. Najciekawszym jest chyba fakt, że oficjalne czynniki powołane do pilnowania atmosfery pokojowej w Gdańsku, tolerują takie występy przeciw traktatom pokojowym, a prasa niemiecko-gdańska formalnie zachwyca się berlińską propagandą rewizjonistyczną w Gdańsku. Klasycznym przykładem bezmyślnego tego, a szkodzącego Gdańskowi zachwytu, były ostatnie artykuły wstępne „Danziger

Neueste Nachrichten” pod tytułem „Ranbemerkungen” i „Danziger Landesztg.” p. t. „Danzig fordert Revision”. Pisma gdańskie pochwalają wyraźnie akcje rewizyjną, popierają ją tłumacząc, że Wolne Miasto winno wrócić do Rzeszy po zbudowaniu Gdyni i proponują, aby w sprawie akcji rewizyjnej utworzono wspólny front wszystkich stronnictw niemieckich żądających rewizji granic polskich, pod kierownictwem znanej organizacji niemieckiej „Heimatdienst”. Centrowcy zaś wprost chcą wojny na wieczech i w prasie.

Skandaliczne to stanowisko dowodzi, że prasa niemiecko-gdańska straciła nie tylko wszelkie umiarkowanie, ale też miarę tego, co wolno a czego nie wolno. Spodziewać się należy, że nawet ludność niemiecka Wolnego Miasta Gdańska opowie się przeciwko wszystkim tym stronnictwom apostołującym wojnie i podnoszącym hasło powrotu do Rzeszy. Żywioły pokojowe polskie i niemieckie zaś będą miały okazję oświadczyć się w dniu 16 listopada przeciwko burzycielom pokoju w Gdańsku.

## Skutki walki z robotnikiem polskim

### Trudności w gdańskich warsztatach pracy

Ustawa o pośrednictwie pracy, która doszła do skutku pod wpływem zwłaszcza socjalistów gdańskich jest stosowana, jak nas informują z publiczności, w dalszym ciągu ostro przeciw pracobiorcom polskim. Miały się wydarzyć nawet wypadki, że przedstawiciele policji gdańskiej służącym polskim i innym poszukującym pracę Polakom kupili natychmiast bilet i odesłali do Polski. Postępowanie tego rodzaju, o ile miałyby się potwierdzić nasze wiadomości, jest zupełnie sprzeczne ze stanem prawnym, opartym na porozumieniu polsko-gdańskim z roku 1923. Prześladowanie polskich pracobiorców

różnymi ustawami o kartach i pośrednictwie pracy miało już fatalne skutki. W niektórych warsztatach pracy zabrakło zamówień polskich, a tem samem też zarobku dla Gdańszczan. Stoczni gdańska i inne instytucje i firmy, zwalniają coraz więcej robotników.

Powtarzają się wreszcie też przykłady dalsze kwestjonowania obywatelstwa gdańskiego, posiadanego przez ludzi narodowości polskiej i odbierania paszportów. O wypadkach tego rodzaju należy donieść jaknajprędzej Gminie Polskiej w Gdańsku.

## Wiec przedwyborczy

### odbędzie się:

W Sopocie: w środę, 12 listopada b. r. wieczorem o godz. 7 w Domu Polskim (Victoria Garten) Eisenhardtstr. 8-10.

## Apel do towarzyszy polskich i społeczeństwa

Zarząd Gminy Polskiej prosi towarzystwa polskie na terenie W. M. Gdańska, aby z sztandarami swemi wzięły udział w uroczystej Mszy świętej, która odprawiona zostanie we wtorek 11 listopada o godzinie 9-tej w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. Nie wątpimy, że na zew Gminy Polskiej stawiają się wszystkie towarzystwa gremjalnie na wspólną uroczystość narodową w kościele. Tego samego spodziewamy się ze strony całego naszego polskiego społeczeństwa. Dzień 11 listopada zostanie zresztą ogłoszony oficjalnie świętem narodowym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Gminy Polskiej.

Po nabożeństwie wzywa się wszystkich, a zwłaszcza towarzystwa polskie, aby wyjechały na uroczystości połączone z obchodem święta narodowego do Gdyni.

## Z miasta

„Bolszewicy pod Warszawą”. Oto tytuł sztuki 3-aktowej Sumienia, którą wystawia Koło Miłośników Sceny w Gdańsku ku czci 10-tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego i 12-tej rocznicy niepodległości państwa polskiego w dniu 11 listopada r. b. w sali Stoczni gdańskiej. W przedstawieniu tem biorą udział najlepsze siły amatorskie. Ceny biletów bardzo przystępne. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Nie ulega wątpliwości, że Polonja gdańska podąży tłumnie na to przedstawienie.

„Świerszcz za kominem” na scenie gdańskiej. W piątek wieczorem odbył się w sali Stoczni gdańskiej jednorazowy występ gościnniego zespołu Reduty Wileńskiej, który wystawił „Świerszcz za kominem” w 4 aktach według opowieści K. Dickensa, w opracowaniu Juliusza Osterwy. Artystki i artyści, z których kilku znamy już z okazji występu w utworze „Kres wędrowki”, wywiązali się znakomicie ze swego zadania, to też licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła oklasków.

Bójka w lokalu podczas zabawy. Podczas zabawy Klubu Cyklistów w lokalu „Deutsches Haus” w Nowymdworze wynikiem bójki między członkami klubu tego a członkami organizacji wojskowej „Jungdeutscher Orden”, którzy wracając z zebrania w Platenhof, wstąpili do wyżej wymienionego lokalu. Podczas bójki odniosło kilka osób rany. Gdy członkowie zakonu młodoniemieckich opuścili lokal, wyszło za nimi kilku cyklistów, uzbrojonych w butelki od piwa i wody sodowej. Udało się jednak zandarmowi zlikwidować zajście i zaprowadzić porządek. Pewien, nie biorący udziału w bójkę rzemieślnik, przechodzący przypadkowo ulicą, pobity został przez omyłkę dotkliwie.

Bójka na noże. Ze nożownictwa u nas wciąż jeszcze kwitnie, dowodzi zajście, jakie miało miejsce w sobotę rano na ulicy Nähnlergasse. Robotnik Helmut Matern i 24-letni robotnik portowy Alfred Müller, żyją już od dłuższego czasu w nieprzyjaźni, której dala w sobotę rano upust w walce na noże. Gdy Matern zobaczył swego przeciwnika, dobył noża i rzucił się na niego, zadając mu cios, który przeciął ubranie, nie raniąc jednak ciała. Müller dobył zaraz także noża i zadał przeciwnikowi cios w brzuch, kalecząc mu także pierś. Materna przewieziono do lecznicy, a Müllera aresztowano.

## GDANSKA GIELDA ZBOŻOWA z dnia 8 listopada 1930 r.

(Notowania nieurzędowe)

Pszenica 130 f. 16,00; 128 funt. 15,50—15,75; żyto 11,25; jęczmień browarowy 14—16,00; jęczmień pastewny 12,50—13,50; groch Victoria 14—18,00; otręby żytnie 7,25; otręby pszenne 9,75—10,00.

Ceny hurt. w gul. gd. za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

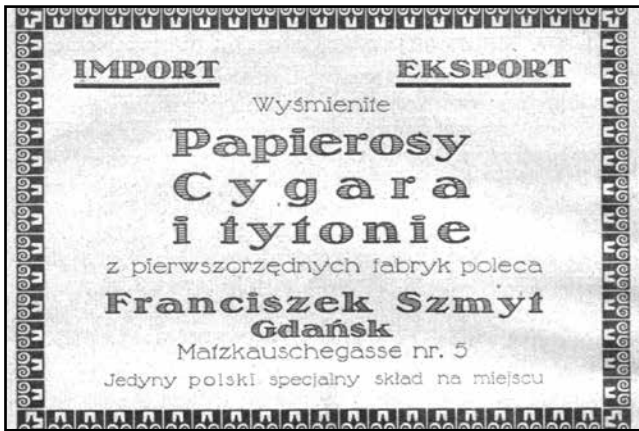
## Czytajcie „Gazetę Gdańską”



PARTNER WYDANIA

# Historia z „Gazetą Gdańską” w tle Franciszek Szmyt – polski kupiec gdański

**Franciszek Szmyt, Polak, kupiec gdański ur. 24.01.1895 pochodził z poznańskiego (Kościan) z rodziny ziemiańsko-rzemieślniczej (ojciec był kowalem). Prowadząc skład w Gdańsku czynnie działał w stowarzyszeniu „Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców” w Gdańsku.**



Zdobyl wykształcenie w Kościanie i w Poznaniu. Jako młodzieniec zajął się handlem, a po uzyskaniu przez Polskę niepodległości otworzył własny skład tytoniu i papierosów w Gdańsku przy ul. Mafzkauschegasse 5, który prowadził do wybuchu wojny.

Ożenił się z gdańszczanką pochodzenia niemieckiego, z którą miał syna. Jednak z powodu poglądów żony, jej fascynacji programem NSDAP, rozstali się, a Franciszek Szmyt zabierał syna ze sobą i zamieszkał w Gdyni.

Po zajęciu przez Niemców Gdyni został aresztowany i osadzony w obozie Stutthof, a następnie przeniesiony w 1940 roku do Dachau, gdzie zmarł z głodu i wycieńczenia jesienią 1940 roku.

W ostatnim liście z obozu do rodziców datowanym na dzień 12 października 1940 r. pisze kilka zdań w których dziękuje za otrzymane paczki i marki i między słowami pisanymi po niemiecku stara się opisać w dwóch słowach wielką tragedię jaką jest głód.

Osadzony Franciszek Szmyt, na druku obozowej kartki, bo tylko taka forma korespondencji, pod pełną cenzurą, była dopuszczalna przez okupanta, formułując zdanie po niemiecku w taki sposób by czytający kartę strażnik nie mógł się zorientować pisze trzy słowa „Lupiny und Glód” dając tym samym informację, że w obozie panuje straszny głód i jedzą lupiny.

Prowadząc skład w Gdańsku czynnie działał w stowarzyszeniach kupców polskich na terenie Gdańska i Pomorza.

W rękach rodziny po Franciszku Szmycie pozostała jedynie ta kartka z obozu w Dachau.

Po wojnie rodzina poszukiwała Franciszka Szmyta przez Czerwony Krzyż i otrzymała informację, że zmarł jesienią 1940 roku w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Pobył Franciszka Szmyta w obozie w Stutthof oraz jego przeniesienie do obozu w Dachau potwierdziły służby zajmujące się dokumentacją obozową w Stutthofie.

Kochani Rodzice!  
Waszą ostanią kartkę z podziękowaniem otrzymałem.  
Nie mogłem prędzej pisać bo regulamin w Łagrze zezwala na wysłanie dwóch listów w miesiącu  
Proszę Was bardzo, przekażcie mój adres "poznaniakom", żeby Też o mnie pamiętali. Teraz jestem już 1 rok w niewoli. Co, Wy o mnie myślicie to nie mogę Wam napisać bo te przepisy w Łagrze muszą dokładnie wykonać, szczególnie punkt 2.  
Ja Wam bardzo serdecznie dziękuję za wysyłanie dla mnie co miesiąc 10 Marek, są one

mi bardzo potrzebne, bo tu można za nie coś kupić.  
Lupiny i Glód, tym idzie bardzo dobrze bo oni są ze sobą spokrewnieni. Wollsteinero wie Wysłali dla mnie 5 Marek. Mojego adresu obecnego jeszcze nie mają. Ludwik mógłby do mnie napisać. Bardzo chciałbym wiedzieć jak idzie Stefanowi i od tych drugich nie mam do tej pory żadnych wiadomości. Kochani Rodzice, myślę że jesteście zdrowi życzę Wam wszystkiego najlepszego. Zapytajcie Wojtkę ten Wam wytłumaczy ja do niego pisałem. Bróg mógł też Wam na koniec trochę pomóc. Proszę Was



Mafzkauschegasse 5, obecnie Ławnicza. Tu w okresie międzywojennym mieścił się sklep Franciszka Szmyta



## Galeria Sztuki Gdańskiej



## Po wystawie prywatnej kolekcji malarstwa Andrzeja Walasa

**Dobiegły końca wakacje. Tradycyjnie w Gdańsku odbyło się wiele ciekawych wydarzeń kulturalnych. Jednym z nich była interesująca wystawa zaprezentowana przez Nadbałtyckie Centrum Kultury – "Malarze XIX i XX-wiecznego Gdańska" z kolekcji Andrzeja Walasa. Wystawa stanowiąca zbiór kolekcjonowanych od 35 lat obrazów autorstwa gdańskich twórców. Zbiór przywołujący różnego rodzaju emocje.**

Jedni uważają, że jest to gloryfikacja niemieckiego spojrzenia na Gdańsk, inni zaś że jest to artystyczna wizja, ilustracja minionego okresu w dziejach miasta. Owszem można zastanawiać się nad charakterem tego malarstwa. Jednak co by nie mówić widzimy je poprzez pryzmat sztuki niemieckiej, miasto w tym czasie należało do Cesarstwa Niemieckiego i trudno by było szukać związków artystów gdańskich z akademiami w Warszawie, Krakowie czy Lwowie. Znajdujemy twórców kończących akademie w Berlinie, Monachium, Dreźnie czy Weimarze. Dopiero silne wątki narodowościowe mogły mieć wpływ na jego charakter i tak też w wypadku paru malarzy miało to miejsce i to niezależnie od miejsca odbywania studiów. Myślę o Mokwie, Chlebowskim czy Bręczkowskim. Oni i paru innych, nieco zmieniało koloryt gdańskie malarstwa, ale to nie pochodzenie autorów obrazów nadawało klimat tej sztuce, to raczej miejsce i specyficzny duch miasta był bohaterem. Dopiero lata trzydzieste Wolnego Miasta Gdańska nieco odmieniły sytuację. Do tego momentu jednak trudno mówić o tożsamości gdańskiej sztuki z niemiecką. Oczywiście nie oznacza to, że powstawały tu odmienne style czy nurty, oznacza to jedynie to, że aura przesiąknięta był wielonarodowościowym charakterem miasta i różnym artystycznym sposobem widzenia. Trudno zatem sztukę tamtego okresu, polsko-gdańsko-niemiecką wyrzucić na śmietnik historii. Na przykład genialne obrazy w zniechęconym socrealizmie, znajdują swoje miejsce w muzeach i to nie ze wzglę-

du na jakieś wyjątkowe pre dyspozycje poszczególnych autorów czy tematykę, ale na ich artystyczne walory i niepowtarzalność kolorystycznego stylu. Trudno „Podaj cegłę” Kobzdeja, „Bar mleczny” Wnukowej czy „Gertruda Wysocka-przodownica pracy” nie docenić. Każdy okres w sztuce ma swoją specyfikę, Gdańsk też taką miał. Czy historia ma wpływ na malarstwo? Na pewno tak, ale czy może ona mieć wpływ na artystyczne walory twórcy? To odwieczny dylemat, który już dziś nie powinien obciążać nas kompleksami czy stanowić problem. Wracając jednak do wystawy. Podczas prezentacji w Nadbałtyckim Centrum Kultury zobaczyliśmy kilka bardzo ciekawych do tej pory nieznanymi dzieł takich artystów jak: Herman Both, Michael Carl Gregorovius, Albert Lipczinsky, Felks Mesek, Bruno Paetsch, Fritz Pfuhe, Alfred Scherres, Wilhelm August Stryowski, Julius Zielke.

Wielu z nich później kontynuowało studia artystyczne w renomowanych europejskich uczelniach od Monachium po Paryż. Wielu z nich powróciło do Gdańska, wielu jednak już nigdy nie odwiedziło swojego rodzinnego miasta. Wspomnienia dziecięcych lat, atmosfera, niezapomniany klimat już na zawsze pozostał w ich twórczości.

Rodzi się zatem pytanie, czy Gdańsk można zaliczyć do artystycznej prowincji ówczesnej Europy? I tak i nie, bowiem z jednej strony miasto będące na marginesie ówczesnych władz nie czekało się wyższej uczelni artystycznej, pomimo wielkiego historycznego i kulturowego potencjału. Z drugiej zaś prowincjonalna półwyspa szkoła malarska, w swo-

im charakterze podobna do szkół w Magdeburgu i Halle, zatrudniająca zaledwie paru profesorów, kształciła wybitnych artystów. Największe talenty otrzymywały od władz Gdańska możliwość dalszego studiowania w szkołach wyższych ówczesnej Europy. Za pośrednictwem powstałego w roku 1816 Towarzystwa Pokoju przez blisko sto lat jego działalności, wsparło ono stypendiami około 1800 uzdolnionych obywateli Gdańska, reprezentujących różne dziedziny życia artystycznego. Spośród malarzy z takiej pomocy między innymi skorzystali: Johann Carl Schultz, Carl Theobald Gregorovius, Albert Juchanowitz, Artur Bendrat. Czołową postacią artystyczną XIX-wiecznego Gdańska był Johann Carl Schultz.

Wielką osobowość XIX-wiecznego Gdańska. Malarz, grafik, dyrektor Królewskiej Szkoły Sztuk Pięknych (1834-1873) oraz założyciel Towarzystwa Sztuk Pięknych (1835), które w 1872 roku doprowadziło do założenia gdańskiego Muzeum Miejskiego. Zasłynął trzema albumami akwafort ukazujących się od 1846 do 1867 roku, a zatytułowanych „Danzig und seine Bauwerke” (Gdańsk i jego budowle – 54 akwaforty). Przedstawił w nich wnętrza budowli starego miasta, łącząc walory artystyczne z historyczną wartością zabytków. Próbował zwrócić uwagę na zachowanie ich dla dalszych pokoleń. W 1856 roku założył Stowarzyszenie Ochrony Dawnych Budowli i Pomników Sztuki w Gdańsku. Będąc osobą wykształconą, bowiem po skończeniu Gdańskiej Szkoły Sztuk Pięknych, studiował malarstwo w Berlinie, był uczniem słynnego monachijczyka Domenico Quaglio, uczył się również w Włoszech, jak nikt inny, rozumiał i doceniał urok starej gdańskiej architektury. Jego prace są dziś, niekiedy jedynym świadectwem dawnej świetności miasta. Na początku swojej kariery malarskiej dużo podróżował po Europie. Wykonał wiele wizerunków architektury Prus Zachodnich i Wschodnich między innymi Malborka. Był członkiem Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w

Berlinie i Carskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Wychował w Gdańsku kilku słynnych malarzy między innymi: Wilhelma Augusta Stryowskiego, Wilhelma Adama Juchanowitza, Carla Gustava Rodde, Eduarda Hildebrandta i wielu innych. Pod koniec życia zaczął tworzyć swój wielki cykl rycin zatytułowany „Tutti frutti” z wizerunkami Gdańska, Oliwy, Helu oraz paru innych europejskich miast. Niestety postępująca choroba nie pozwoliła dokończyć pracy i zmusiła go do sprzedania powstałych rycin na publicznej aukcji. Był artystą zaangażowanym mocno w sprawy miasta, a swój talent prawie w całości poświęcił na tworzenie i zapisywanie elementów gdańskiej architektury.

Inny wielki Gdański artysta pochodzący z przedmieścia miasta, Wilhelm August Stryowski był jego uczniem, tworzył na przełomie XIX i XX wieku, określany jako malarz etnograficzny, dla Niemców tematyka jego prac: polska szlachta, Żydzi, Cyganie i flisacy, była nie do przyjęcia. Pewnie dlatego nie trafił do panteonu niemieckich malarzy narodowych. Dla Polaków z kolei, nie do przyjęcia była nieznajomość języka polskiego i odmawianie udziału w warszawskich wystawach. Artysta od czasu do czasu akceptował jedynie pokazywanie swoich dzieł w Krakowie i ewentualnie we Lwowie. Enigmatycznie tłumaczył swoje pochodzenie, nie przyznając się do polskich korzeni. Tak też dla polskiego dziedzictwa pozostał artystą o korzeniach niemieckich. Nie zmienia to faktu, że był gdańszczaninem, dla którego klimat tego miejsca, wielonarodowy charakter, mieszanie się kultur stanowiło pierwszoplanowy temat zainteresowań malarskich. Prasa polska w ówczesnym czasie miała mu głęboko za złe taką postawę, jednocześnie nie szczędziła miejsca na publikowanie w postaci drzeworytów sztorcowych jego dzieł. Co rusz w polskich periodykach: Tygodnik Ilustrowany, Kłosa, Strzecha, Wędrowiec, Biesiada literacka itd. ukazywały się takie reprodukcje. Także kilka europejskich, francuskich i niemieckich tygodników publikowało te reprodukcje.

Do dziś w wielu wypadkach stanowią one jedyną dokumentację dawno zaginionych obrazów. Tak jak ma to miejsce z zaginionym obrazem Wesele Żydowskie w Galicji skradzionym przed wielu laty z Muzeum w Budapeszcie, na którym malarz umieścił wyraźny fragment architektury gdańskiej w postaci bramy cmentarnej przy kościele NMP, do dziś istniejący od strony ulicy Pivnej, często przez artystę szkicowany.

Wilhelm Stryowski był artystą bardzo dobrze wykształconym. Pierwszych lekcji rysunku udzielał mu wuj, gdański portrecista Carl David Franz. Następnie trafił pod skrzydła najwybitniejszego malarza XIX-wiecznego Gdańska, profesora Szkoły Sztuk Pięknych w Gdańsku – Johanna Carla Schultza, który poza wielką sztuką i wysokiej klasy umiejętnościami malarskimi wpoił mu umiłowanie do historii oraz poszanowanie dla zabytków. Stąd jego konserwatorskie zamiłowanie i zainteresowania kolekcjonerskie.

Dzięki stypendium Gdańskiego Towarzystwa Pokoju dalsze studia odbył w düsseldorfskich pracowniach wybitnych malarzy romantycznych Carla Friedricha Lessinga i Johanna Wilhelma Schirmera. Był to czas wypracowania kompromisu między naturalizmem a idealizmem, wiernością rzeczywistości a wzniosłością, poszukiwaniem między malarstwem historycznym a pejzażem. Po powrocie do Gdańska z podróży po północnej Europie w roku 1858 Stryowski podjął się nauczania malarstwa.

Nowy rozdział życia wiązał się również z rozpoczęciem malowania cyklu, który pozostał już w jego twórczości do końca życia. Cykl poświęcony flisakom nadał charakter malarstwu Stryowskiego, określany często przez krytyków jako etnograficzny. Ponad 60 lat artysta malował sceny związane z dorzeczem Wisły, nadając jakże inny koloryt ówczesnemu gdańskiemu malarstwu tak ściśle związanemu z historią Polski.

Stryowski pochodził z Oruni. Dzielnicy jeszcze do niedawna związanej z kulturą przedmieścia i może z tym faktem łączyć można jego upodobania do malowania

charakterystycznych typów, kolejnych cykli tematycznych. Kultury Polskich Żydów czy Cyganów. Artysta czuł, że charakter tego typu malarstwa zawsze będzie oryginalny i modny i nie pomylił się. Jego dzieła osiągają dziś na aukcjach bardzo wysokie ceny, ale pojawiają się bardzo rzadko. Wilhelm Stryowski był również wybitnym pedagogiem. Od roku 1873 wykładał w rodzimym Szkole Sztuk Pięknych w Gdańsku i wykształcił wielu znakomitych malarzy: Reinholda Bahla, Arthura Jensena, Paula Kreisela, Bertholda Hellingratha.

Brał udział w tworzeniu Muzeum Miejskiego, w którym od roku 1880 był głównym konserwatorem, a od roku 1887 jego kustoszem. Cesarz Wilhelm II w roku 1894 przyznał malarzowi tytuł profesora. Tuż przed I wojną światową wraz z odejściem z Muzeum, zakończył pracę w Szkole Rzemiosł Artystycznych i opuścił Gdańsk. Przeniósł się do Essen, gdzie w roku 1917 zmarł. Żona i córka pochowały artystę na nieistniejącym już dzisiaj oruńskim cmentarzu Salvator niedaleko miejsca gdzie się urodził. Stryowski zasłużył na co najmniej takie uznanie, jak wśród polskich malarzy uzyskał Jan Matejko.

Kolekcja Andrzeja Walasa może w wielu pozycjach dorównuje zbiorom takich gdańskich kolekcjonerów jak: Jacob Kabrun, Friedrich Basner czy Lesser Geldziński. Należeli oni do wyjątkowych znawców gdańskiej sztuki. Ich zbiory w roku 1872 wypełniły powstające Muzeum Miejskie.

Kolekcja Andrzeja Walasa również reprezentująca wysoki poziom artystyczny, powinna znaleźć swoje stałe miejsce prezentacji na chlubę miasta. Sam jej właściciel zasługuje na duży szacunek, bowiem swoje oszczędności lokuje w zbiorze gdańskiej sztuki. Po wielu latach obrazy kupowane w domach aukcyjnych, Monachium, Berlina, Amsterdamu, Paryża, Londynu powracają do Gdańska, miejsca swoich narodzin. Tu gdzie powinno być ich miejsce.

**Stanisław Seyfried**

# W końcówce sezonu pokazaliśmy nasz potencjał

**Rozmowa z Mikkelem Michelsenem, żuźlowcem Zdunek Wybrzeże, czwartym zawodnikiem cyklu SEC w 2018 roku**



**- Sezon powoli zbliża się do końca. Jaki był dla Ciebie rok 2018?**

- Ogólnie to był dobry sezon dla mnie. "Latałem" w Polsce i w Danii. Nie zdobyłem medalu, co na pewno jest rozczarowaniem, ale pokazałem, że jestem godnym startu w SEC. Zająłem czwarte miejsce. Jutro uznaję to za dobre miejsce, ale teraz jestem bardzo zadowolony i zły. To był dobry sezon, który się kończy. Zostało kilka zawodów i będzie dobrze zasłużona przerwa.

**- Czwarte miejsce, najgorsze dla sportowca. Tak blisko medalu...**

- To mnie teraz bardzo złości. To było tak blisko, a jednocześnie tak daleko. Taki jest żużel.

**- Twój wybór w biegu bara-**

**zowym o wejście do finału...**

- W trakcie zawodów drugie pole było dobre i z biegu na bieg coraz lepsze. Może źle wybrałem pole startowe. W takich sytuacjach wybiera się pole, które wydaje się bezpiecznym wyborem. Wybrałem drugie, nie wyszło. Jarek jest bardzo dobry na starcie, zamknął mnie na pierwszym wirażu i straciłem prędkość na pierwszym okrążeniu. Antonio znalazł przestrzeń i mnie wyprzedził. Przyjaźnię się z Antonem i naciskałem go przez dwa okrążenia. Prawdopodobnie dyby to był ktoś inny naciskałbym mocniej. Anton po prostu był ode mnie szybszy.

**- Na pewno jesteś rozczarowany wynikiem osiągniętym ze Zdunek Wybrzeże. Zajęliście**

**dopiero szóste miejsce w lidze.**

- To prawda. To bardzo rozczarujący wynik. Nie układało się nam od początku sezonu. Przebudziliśmy się w końcówce sezonu i pokazaliśmy potencjał jako rzeczywiście mamy. Było jednak za późno. Uważam, że mieliśmy dobrą drużynę. Jeździliśmy nierówno. Niektórzy zawodnicy zdobywali punkty, a niektórzy nie. W końcówce wszyscy zdobywali punkty i wygrywaliśmy mecze. Pojechaliliśmy do Lublina i pokonaliśmy Lublin, czego nikt się nie spodziewał. Rozczarujący wynik dla Wybrzeża, ale tak czasami bywa.

**- To był twój najlepszy sezon ligowy w Polsce?**

- Jeśli spojrzeć w statystyki to można powiedzieć, że to był mój najlepszy sezon. Byłoby miło zakończyć go wygraną w lidze, albojechać z Wybrzeżem przynajmniej w finale. Nie udało się.

**- Byłeś członkiem zorganizowanej grupy "Duńskiej Mafii"...**

- Tak nas nazwali kibice (śmiech). Mieliśmy udany sezon. Anders, Mikkel (Bech - dop. TŁ) zdobywaliśmy dużo punktów, staraliśmy się przez cały sezon. To jest sport drużynowy. Żeby osiągnąć wynik każdy musi zdobywać punkty. Nie trzeba 1-2 zawodników, którzy zdobywają w każdym

meczu komplety. Każdy musi wykonywać swoją pracę i to jest ważne. Miło jest widzieć w statystykach, że zdobywało się dużo punktów, ale ponieważ jest to sport zespołowy to chciałoby się widzieć swoją drużynę osiągnącą sukces.

**- Zdobywaliście dużo punktów, ale też skradliście wiele serc gdańskich kibiców...**

- Może, może (śmiech). Nie ma znaczenia dla kogo jeżdżę. Zawsze gdy przyjadę na zawody daję z siebie 110 procent, niezależnie gdzie jadę. Dawałem z siebie wszystko co mogłem dla Wybrzeża. Mam nadzieję, że dałem gdańskim kibicom trochę radości. Żałuję, że nie udało się uzyskać wyniku jaki by chcieli.

**- Gdańscy kibice są zgodni, chcą, żeby "Duńska Mafia" nadal jeździła w Gdańsku. Jest szansa, że zostaniecie w Wybrzeżu?**

- Mój kontrakt jest ważny do listopada. Teraz jest jeszcze za wcześnie, żeby mówić o przyszłym sezonie. Jestem otwarty na propozycje. Lubię jeździć w jednym klubie dłużej. W Szwecji jeździłem w tym samym klubie 5 lat, w Danii 8 lat. Tylko w Polsce trochę zmieniałem kluby. Zobaczymy co się wydarzy w zimę. Może zostaną. To zależy od wielu rzeczy.

**- Lubisz gdański tor? Wielu zawodników uważa, że nie jest to łatwy tor...**

- Szczerze mówiąc gdański tor nie należy do moich ulubionych. Nie zawsze trzeba mieć ulubiony tor jak tor domowy. Jeśli się potrenuje, jeśli się znajdzie odpowiednie silniki, odpowiednie ustawienia to ułatwia sprawę. Zawsze jest łatwiej jeździć jeśli ma się dobre starty, co jest jedną z moich mocnych stron - dobrze wychodzę ze startu. Gdański tor nie jest moim ulubionym, ale czuję się na nim dobrze. Miałem udane ostatnie zawody...

**- W ostatnim spotkaniu zdobyłeś komplet...**

- To dlatego, że miałem urodziny (śmiech). Pojechałem dzień wcześniej fatalnie w SEC i musiałem sobie poprawić humor.

**- Jaki był ten rok w Gdańsku?**

- Było mi dobrze w Gdańsku. Mieliśmy wloty i upadki z Kędziorą i drużyną. Potem drużynę przejął Mirek (Berliński - dop. TŁ). Od czasu gdy Mirek zaczął prowadzić drużynę zespół się zmienił. Poprawiła się atmosfera. Mam duży szacunek dla Mirka. To bardzo dobry trener, a kiedyś bardzo dobry zawodnik. Jest dobry w tym co robi. Wie co on ma robić i co mają robić zawodnicy. Nie miesza

tych rzeczy. Koncentruje się na wyniku, na rozwiązaniach taktycznych, nie chodzi do zawodnika, a on robi swoją. To mi się bardzo podoba.

**- Co robisz w wolnym czasie?**

- Sezon się kończy. Zostało mi kilka zawodów, takich bardziej dla zabawy. Potem na miesiąc lecę do Dubaju na wypoczynek do mojego najlepszego przyjaciela. Będę odpoczywał, ładował baterie, żeby po powrocie ostro zacząć przygotowywać się do kolejnego sezonu. To był udany sezon więc przed kolejnym będę większe oczekiwania. Żebyjechać przynajmniej tak dobrze jak w tym sezonie muszę ciężko pracować zimą.

**- Czujesz się gotowy na ekstrakligę?**

- Miałem udane dwa sezony w pierwszej lidze. Oczywiście uważam, że jestem gotowy. Jeżdżę równo co jest ważne. Mam dobry sprzęt, dobrych mechaników. Wszystko działa sprawnie. Mieszkam w Polsce z czego jestem bardzo zadowolony. To będzie długo zima, zobaczymy co przyniesie.

**Rozmawiał  
Tomasz Łunkiewicz  
fot. Sławomir Żylak**

## Wrócić na ścieżkę zwycięstw

**Na ósmej kolejce zakończyła się dobra passa Lechii. Podopieczni Piotra Stokowca w Krakowie przegrali z Wisłą aż 2:5 (2:2). W sobotę, 22 września, biało-zieloni na Stadionie Energa zagrają z Zagłębiem Lubin (godz. 18.00)**

Spotkanie w Krakowie, ze względu na zajmowane przez obie ekipy miejsca w tabeli, było hitem ósmej serii spotkań Ekstraklasy nie zawiodło. Były emocje, zmiany sytuacji i mnóstwo bramek.

Lechia tak jak to w tym sezonie już bywało szybko zdobyła pierwszą bramkę. W 6 minucie prowadzenia dla biało-zielonych zdobył Patryk Lipski. Po zdobyciu bramki gdańszczanie oddali inicjatywę Wiśle. "Biała Gwiazda" atakowała i już w 18 minucie doprowadziła do remisu. Na 1:1 trafił Zdenek Ondrasek. Wiślaczy nadal przeważali, ale w 37 minucie Lechia wyszła z kontrą w wyniku której arbiter podyktował karnego dla gdańszczan. Skutecznie z 11 metrów strzelił Flavio Paixao. W doliczonym czasie gry Wisła ponownie doprowadziła do remisu, a bramkę zdobył Jakub Bartkowski. Druga połowa, a zwłaszcza ostatnie 30 minut, należała zdecydowanie do "Białej Gwiazdy". W 64 minucie na 3:2 trafił Dawid Kort. W 75 minucie na 4:2 podwyższył Kamil Wojtkowski, który na boisku po-

jawił się kilkanaście sekund przed zdobyciem bramki. Wynik spotkania ustalił w 83 minucie Rafał Boguski.

Dzięki wygranej Wisła zmieniła Lechię na fotelu lidera Ekstraklasy. Gdańszczanie zegrali najłagodniejszy mecz w tym sezonie. W jednym spotkaniu stracili o 2 bramki więcej niż w siedmiu poprzednich.

Podopieczni trenera Stokowca będą mieli okazję szybko "odkuć się" za po-

rażkę w Krakowie. W sobotę biało-zieloni podejmą na swoim stadionie Zagłębie Lubin. O wygraną nie będzie jednak łatwo. Lubinia nie plasują się w czołówce tabeli. Do gdańszczan tracą tylko 2 punkty. W ostatniej kolejce rozbili 4:0 Śląsk Wrocław. W poprzednim sezonie gdańszczanie na Zagłębiu zdobyli 4 punkty wygrywając w Gdańsku 1:0 i bezbramkowo remisując w Lubinie.

**TŁ**

**Wisła Kraków - Lechia Gdańsk 5:2 (2:2)**

**Bramki:** 0:1 Lipski (7), 1:1 Ondrasek (18), 1:2 Paixao (38-karny), 2:2 Bartkowski (45+1), 3:2 Kort (64), 4:2 Wojtkowski (75), 5:2 Boguski (83)

Wisła: Mateusz Lis - Jakub Bartkowski, Marcin Wasilewski, Maciej Sadlok, Rafał Pietrzak - Jesus Imaz, Dawid Kort (83 Tibor Halilović), Vullnet Basha (87 Patryk Plewka), Rafał Boguski, Martin Kostal (74 Kamil Wojtkowski) - Zdenek Ondrasek

Lechia: Dusan Kuciak - Karol Fila, Michał Nalepa, Steven Vitoria, Filip Mladenović - Jarosław Kubicki, Daniel Łukasik (71 Mateusz Sopoćko), Patryk Lipski - Flavio Paixao, Artur Sobiech (84 Jakub Arak), Michał Mak (58 Lukas Haraslin)

## MH Automatyka walczy, ale nie zdobywa punktów

**Hokeiści MH Automatyki walczą, ich spotkania są zacięte, ale niestety punkty zdobywają rywale. Gdańszczanie przegrali w Krakowie z Cracovią 1:2 (1:1, 0:1, 0:0), a w hali Olivia ulegli JKH GKS Jastrzębie 1:2 (0:0, 1:2, 0:0). W piątek, 21 września, biało-niebiescy zagrają w Oświęcimiu z Unią, a w niedzielę, godz. 17.00, podejmą w hali Olivia Orlika Opole.**

Mecz w Krakowie można uznać za właściwą inaugurację sezonu MH Automatyki. Po spotkaniu z Kadrą można było mieć pewne obawy. Biało-niebiescy wygrali, ale po trudnej walce. W Krakowie to gospodarze byli faworytami. I to gospodarze otworzyli wynik. Cracovia wykorzystała okres gry w przewadze i w 10 minucie Štěpán Csamangó trafił do gdańskiej bramki. Kilkadziesiąt sekund przed końcem pierwszej tarczy MH Automatyka wyrównała. Po podaniu Josefa Vitka krakowskiego bramkarza pokonał Jakub Stasiewicz. Decydująca dla wyniku meczu akcja została przeprowadzona w 31 minucie. Drugiego gola dla Cracovii zdobył Patryk Noworyta. Mimo, że do końca meczu zostało prawie 30 minut wynik nie uległ zmianie.

Mecz z Jastrzębiem od początku był bardzo zacięty. Obie drużyny nie zamierzały odpuszczać i często dochodziło do ostrych śpięć. W pierwszej tarczy było dużo walki, ale

brakowało klarownych sytuacji. Od początku drugiej tarczy przewagę mieli goście, ale w 26 minucie to gdańszczanie objęli prowadzenie. Przyjezdni grając w przewadze rozgrywali zamek. Gdańszczanie przejęli krążek a kontrę skutecznie wykończył Szymon Marzec. W kolejnych minutach goście przeważali i efektem tego była wyrównująca bramka, którą zdobył Dominik Paś w 31 minucie. Kilkadziesiąt sekund przed końcem drugiej tarczy przyjezdni wyszli na prowadzenie po trafieniu Dominika Nahunko. W trzeciej tarczy MH Automatyka starała się doprowadzić do

wyrównania, ale tak jak w poprzednich meczach kiepsko było ze skutecznością. Szymon Marzec miał znakomitą okazję na doprowadzenie do remisu, ale przeniósł krążek nad poprzeczką. W ostatnich kilkudziesięciu sekundach gdańszczanie grali z wycofanym bramkarzem, ale nie udało się zdobyć bramki i goście mogli się cieszyć z 3 punktów. Szansa na przełamanie w najbliższy weekend. W piątek gdańszczanie zagrają w Oświęcimiu z Unią, a w niedzielę podejmą w hali Olivia Orlika Opole (godz. 17.00).

**TŁ**

**piątek**

Comarch Cracovia - MH Automatyka Gdańsk 2:1 (1:1, 1:0, 0:0)  
Bramki: 1:0 Štěpán Csamangó (10, 5 na 4), 1:1 Jakub Stasiewicz (19), 2:1 Patryk Noworyta (31)

**niedziela**

MH Automatyka Gdańsk - JKH GKS Jastrzębie 1:2 (0:0, 1:2, 0:0)  
Bramki: 1:0 Szymon Marzec (26, 4 na 5), 1:1 Dominik Paś (31), 1:2 Dominik Nahunko (39)

# Konkurencje Olimpiady TPG cz. II

W dniach 28-30 września odbędzie się VIII Olimpiada Osób Głuchoniewidomych w Konkurencjach Przeróżnych, której organizatorem jest Pomorska Jednostka Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. O Puchar Przechodni Pomorskiego Pełnomocnika TPG będzie walczyć sześć drużyn z Pomorza. Patronat medialny nad imprezą sprawuje "Gazeta Gdańska".

Przez trzy dni sześć drużyn będzie rywalizować w dwunastu konkurencjach. Najbardziej pracowity dla uczestników Olimpiady jest drugi dzień zmagania. W sobotę toczy się rywalizacja w 7 konkurencjach.

## Bieg na 60 m z przewodnikiem

Jest to wyścig, w którym na dystansie 60 metrów ścigają się 2-osobowe drużyny, składające się z jednej osoby głuchoniewidomej oraz przewodnika (czyli wolontariusza lub tłumacza-przewodnika).

System rozgrywek: Wszystkie drużyny startują ze wspólnego startu. Wygrywa zespół, który pierwszy osiągnie linię mety.



## Skok w dal

W turnieju startują osoby głuchoniewidome – po 1 z każdej drużyny.  
System rozgrywek: Rozegrane zostaną trzy serie skoków. Zwycięża najdalszy skok.



## Bieg z fajerką /obręczą koła rowerowego

Jest to popularna zabawa dzieci z początku i połowy XX wieku polegająca na popychaniu fajerki (obręcz żeliwna przykrywająca otwór w żeliwnej płycie kuchennej) specjalnie ukształtowanym drutem. W niektórych regionach Polski (m.in. na Pomorzu) fajerkę zastępowała obręcz od koła rowerowego, która prowadzona była za pomocą drewnianego kija wkładanego między ranty obręczy. Podczas zawodów kij musi mieć stały kontakt z obręczą. W naszej konkurencji kij zostanie zastąpiony przez laskę dla niewidomych. W grze bierze udział 2 zawodników z każdej drużyny, starając się uzyskać jak najlepszy czas łączny.

System rozgrywek: Każdy zespół ma tylko jedną próbę i wygrywa zespół z najlepszym czasem

## Wyścig na tandemach

Na trasie ścigają się 2-osobowe drużyny, składające się z osoby niewidomej (lub wyposażonej w gogle) i kierowcy.

System rozgrywek: Każdy zespół startuje osobno po jednym razie. Wygrywa zespół z najlepszym czasem.

## Wyścig nart wieloosobowych

Jest to zabawa, w której na określonym dystansie ścigają się 5-osobowe drużyny, których uczestnicy wchodzą na wieloosobowe narty. Start i meta jest na jednej linii. Zawodnicy w połowie dystansu robią nawrót, poprzez wyjście z nart i odwrócenie ich na drogę powrotną.

System rozgrywek: Startują po 3 drużyny ze wspólnego startu. Wygrywa zespół z najlepszym czasem.



## Pchnięcie kuli

W turnieju startują osoby głuchoniewidome – po 1 z każdej drużyny.  
System rozgrywek: Rozegrane zostaną trzy serie rzutów. Zwycięży najdalszy rzut.



## Strzelectwo bezwzrokowe

Strzelectwo bezwzrokowe rozgrywa się przy użyciu tarczy połączonej z komputerem. Tarcza ma normalnie zaznaczone pierścienie. Każde pole ma inną wartość. Sam środek jest wyceniony jako dziesiątka. Im dalej od środka, tym przyporządkowana wartość jest mniejsza: 9, 8, 7 itd. Skala ocen jest bardzo precyzyjna i sięga dziesiątych części punktu. Zawodnik bierze do rąk karabinek lub pistolet i celuje do tarczy. Zarówno karabinek jak i pistolet są laserowe. Nie strzela się nabojami, lecz świetlnym (laserowym) promieniem. Zawodnicy nakładają na uszy słuchawki i słuchają piskliwych dźwięków. Zależą one od tego, jak daleko od środka tarczy znajduje się świetlny punkcik. Gdy jest w samym środku, dźwięk jest najcieńszy – mamy dziesiątkę. Gdy trafiamy dalej, dźwięk się obniża, aż wreszcie staje się gruby. Wtedy jesteśmy na straconej pozycji. Oddanie celnego strzału, tak jak w strzelectwie osób widzących, wymaga osiągnięcia wysokiego skupienia i ustabilizowania broni, czyli mięśni rąk. Aby wyrównać szanse, wszyscy zawodnicy mają założone gogle przysłaniające oczy.

System rozgrywek: Z każdej drużyny startuje 2 zawodników - osoby niewidome (lub wyposażone w gogle). Każdy z zawodników oddaje 10 strzałów, za które zdobywa punkty. O miejscu zadecyduje suma punktów zdobytych przez zawodników danej drużyny



ORLEN

PARTNER WYDANIA

## Sport w szkole

# Terminarz Gdańskiej Olimpiady Młodzieży

Pod koniec września rozpocznie się międzyszkolna rywalizacja uczniów w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Przedstawiamy terminarz rozgrywek w poszczególnych kategoriach wiekowych i dyscyplinach.



## Igrzyska Dzieci (roczniki 2006 i młodsi)

1	Mini Koszykówka	do 29.03.2019	08.05.2019
2	Mini Piłka siatkowa	do 08.02.2019	06.03.2019
3	Mini Piłka nożna	do 30.04.2019	16.05.2019
4	Mini Piłka ręczna	do 28.02.2019	18.03.2019
5	Unihokej	do 09.11.2018	29.11.2018
6	Trójbój lekkoatletyczny dla kl. III-IV	29.05.2019	-----
7	Czwórbój lekkoatletyczny	08.05.2019	30.05.2019
8	Drużynowe biegi przełajowe	10.04.2019	26.04.2019
9	Sztafetowe biegi i przełajowe	03-04.10.2018	18.10.2018
10	Tenis stołowy	do 13.11.2018	27.11.2018
11	Badminton	do 15.10.2018	22.10.2018
12	Szachy	01.10.2018	12.10.2018
13	Pływanie	do 08.02.2019	12.03.2019
14	Dwa Ognie	do 25.01.2019	27.02.2019
15	Gry i zabawy – „Sztafety sprawnościowe”	do 30.04.2019	15.05.2019
16	Gra sportowa „Kwadrant” dla kl. III	do 31.05.2019	-----
17	Sztafety sprawnościowe dla kl. „I”	do 17.05.2019	-----
18	Sztafety sprawnościowe dla kl. „0”	do 24.05.2019	-----
19	Bowling	10.12.2018	-----



## Igrzyska Młodzieży Szkolnej (roczniki 2003 - 2005)

1	Koszykówka	do 15.03.2019	03.04.2019
2	Piłka siatkowa	do 21.03.2019	08.04.2019
3	Piłka ręczna	do 08.03.2019	21.03.2019
4	Piłka nożna	do 12.05.2019	23.05.2019
5	Unihokej	do 09.11.2018	16.11.2018
6	Lekkoatletyka	15.05.2018	28.05.2019
7	Drużynowe biegi przełajowe	10.04.2019	26.04.2019
8	Sztafetowe biegi przełajowe	03-04.10.2018	18.10.2018
9	Tenis stołowy	do 13.11.2018	27.11.2018
10	Badminton	do 10.10.2018	23.10.2018
11	Szachy	01.10.2018	12.10.2018
12	Pływanie	do 28.02.2019	14.03.2019
13	Siatkówka plażowa	do 20.05.2019	04.06.2019
14	Bowling	11.12.2018	-----



## Licealiada (uczniowie dziennych szkół średnik roczniki 1999 i młodsi)

1	Koszykówka	do 08.03.2019	27.03.2019
2	Piłka nożna	do 12.03.2019	29.04.2019
3	Piłka ręczna	do 28.11.2018	13.12.2018
4	Piłka siatkowa	do 26.03.2019	15.04.2019
5	Unihokej	do 30.10.2018	12.11.2018
6	Lekkoatletyka:	24.04.2019	28.05.2019
7	Drużynowe biegi przełajowe	10.04.2019	26.04.2019
8	Sztafetowe biegi przełajowe	03-04.10.2018	18.10.2018
9	Tenis stołowy	do 15.11.2018	04.12.2018
10	Badminton	do 19.10.2018	06.11.2018
11	Szachy	01.10.2018	12.10.2018
12	Siatkówka plażowa	do 16.05.2019	05.06.2019
13	Piłka nożna halowa (FUTSAL)	do 26.11.2018	11.12.2018
14	Bowling	13.12.2018	-----